

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr 106.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119.00000

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99 00000

Przedśmiertne wakacje izb

Zwyczajna sesja sejm i senatu została odroczone do dnia wygaśnięcia kadencji 28 b. m.

Warsz. kor. „Gł. P.” (St. Gr.) tel.:

Już środowe posiedzenie konwentu senjorów sejm, — na którym przedstawiciele stronnictw nie mogli w żaden sposób ustalić zgodnej metody obrony praw parlamentu, — pozwalało na rokowanie krótkiego żywota obecnej sesji.

Do bezowocnej pierwszej narady konwentu senjorów doszły wczoraj ponownie bezradne dyskusje tej instytucji, a oprócz tego humorystyczna próba pana Trampczyńskiego zajęcia izb kwestią t. z. samorozwiązalności.

Wobec tego wczorajsze posiedzenie sejm rozpoczęło w dosyć minorowym nastroju, ale spodziewano się jeszcze usłyszeć exposé rządowe i rozpocząć dyskusyj-kę.

Wielką niespodzianką był dekret, który te nadzieje odebrał.

Było to niewątpliwie ostatnie posiedzenie obecnego sejm.

Na mocy art. II, 26 i 36 konstytucji należy się spodziewać 28 listopada dekretu prezydenta zamykającego kadencję obu izb i wyznaczającego wybory.

Wówczas dopiero demokracja polska będzie miała pole i możliwość upomnienia się o prawa swoje i przywileje parlamentu.

Po zakończeniu posiedzenia sejm, które trwało akurat 3 minut, toczyły się w kularach i bufecie różne rozmowy i rozmówki, raczej w nastroju pogodnym.

Szereg rzuconych aforyzmów niżej notujemy.

Posel Thugutti:

— Teraz przynajmniej wiem

co znaczą hocki klocki.

— Jestem na nie oburzony —

— dodaje ktoś z prawicy.

— A ja nie interesuję się

tem, co robią z moimi przeciwnikami — mówi poseł Polakiewicz.

— Rząd, odraczając sesję, skonfiskował mowy przedwyborcze — rzuca poseł Anusz.

A tymczasem poseł Dzierżawski (ZLN) liczy:

— Proszę panów, pobieramy najwyższe honoraria na świecie. Nawet Caruso nie brał tysiąca złotych za pięciominutowy seans raz na miesiąc.

Ogólny śmiech. Ktoś tymczasem wypowiada inne zamierzenie.

— Czy następca posła Poniatowskiego, p. Anusiak, którego przelotnie ograniczy się do złożenia ślubowania wczoraj, otrzyma djety?

Przybiegło jeszcze paru po słów. Jeden z nich, stale spóźniający się na posiedzenia, mówi:

— Od roku nie mogę zdążyć na posiedzenia. Kiedykolwiek przyjdę sesja jest już odroczone, albo zamknięta.

Poseł Sanojca na to rzuca:

— A gdyby mój wniosek o odesłaniu preliminarza do komisji bez dyskusji był uchwalony przez konwent, spóźniający się posłowie mogliby zdążyć na posiedzenie? A mówię! A ostrzegam!

Rozmowy się kończą, posłowie się rozchodzą, padają zapytania.

— Czy zobaczymy się w przyszłym sejmie?

Ktoś odpowiada:

— Chyba jeszcze raz zobaczymy się w tym sejmie.

— Kto wie, nie wiadomo...

A jeszcze inny poseł dodaje:

— Jest ktoś w Polsce, kto wie napewno.

O godz. 5 po poł., kiedy fala gniewu poselskiego była zupełnie uspokojona, przybył do kancelarii por. Zaćwiłchowski i przyniósł dekret prezydenta, odraczający sesję senatu do dnia 28 listopada.

Wobec tego wyznaczone na dziś posiedzenie zostało odwołane.

„Piękne plany” suwerenów spaliły na panewce

Posel Anusiak ślubował..

Po posiedzeniu konwentu senjorów sejm, na którym, wobec rozbieżności zdań przedstawicieli poszczególnych stronnictw co do sposobu załatwienia budżetu nie powzięto żadnych uchwał o godz. 3.20 marszałek sejm otworzył 340 posiedzenie sejm, zawiadamiając izbę o zarządzeniu prezydenta, zwołującym sesję zwyczajną.

Na posiedzenie to zjawili się i zasiedli w ławach rządowych p. wiceprezes Bartel, minister spr.

wewnętrznych Składkowski, minister skarbu Czechowicz, minister przemysłu i handlu Kwiatkowski i minister reform rolnych Staniewicz.

Marszałek sejm zakomunikował izbie o wypłynięciu szeregu rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych z mocą ustawy i odesłanych do odnośnych komisji.

Ślubowanie poselskie złożył na miejsce posła Poniatowskiego (Wyzwolenie) poseł Antoni Anusiak.

Następnie p. marszałek oświad-

czył, że od ministra skarbu wniósł uchwalony przez radę ministrów projekt ustawy o zmianie ustawy skarbowej z dnia 22 maja 1927 roku. Marszałek zaznaczył, że pod koniec posiedzenia proponuje izbie, aby zgodziła się na traktowanie tej sprawy w trybie nagłym i odesłanie jej do komisji.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos wiceprezes rady ministrów Bartel, który wszedł na trybunę i odczytał zarządzenie p. prezydenta Rzeczypospolitej treści następującej:

„Zarządzenie prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej sejm. Na podstawie art. 25 konstytucji odraczam z dniem 3 listopada 1927 roku sesję zwyczajną sejm do dnia 28 listopada 1927 roku.

Warszawa, 3 listopada 1927 r. Prezydent Rzeczypospolitej (—) Mościcki Prezes rady min. (—) Piłsudski”.

Marszałek sejm oświadcza, że wobec dekretu, przed chwilą odczytanego, uważa posiedzenie za zamknięte.

Senator Zubowicz nie rozumie...

W dniu wczorajszym o godz. 1 pop. pod przewodnictwem marszałka Trampczyńskiego odbyło się posiedzenie konwentu senjorów senatu.

Na posiedzeniu tem marszałek poruszył m. in. sprawę projektu ustawy o zmianach konstytucji.

Sprawozdanie komisji konstytucyjnej w tym względzie zostało umieszczone na ostatnim punkcie pierwszego posiedzenia senatu.

Konwent senjorów postanowił

jednak, że komisja konstytucyjna jeszcze raz tę kwestję rozpatrzy. Posiedzenie komisji konstytucyjnej zwołane zostało na godz. 5 popoł.

W końcu p. marszałek odczytał list otwarty sen. Zubowicza, ogłoszony w swoim czasie, w którym to liście w związku z odroczeniem z dniem 20 września sesji senatu, sen. Zubowicz odmawia marszałkowi prawo weta.

Marszałek oświadczył, że uważa wystąpienie sen. Zubowicza za dowód niezrozumienia zobowiązujących przepisów i regulaminu senatu.

Wznowienie rokowań polsko-niemieckich

BERLIN, 3 listopada. (Pat.) — Dzisiaj popołudniu rada ministrów Rzeszy postanowiła upoważnić ministra Stressemanna do porozumienia się z pełnomocnikiem Polski w sprawie wznowienia rokowań o traktat handlowy.

„Vossische Zeitung” donosząc o dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów, podaje ponownie wiadomość, że przewodniczącym delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską ma być mianowany radca ministerjalny Posse, który prowadził rokowania handlowe z Francją.

Odznaczenia marsz. Piłsudskiego „Medaille Militaire” od Francji i dyplom od Ciechocinka

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Dowiadujemy się, że w ciągu b. m. przybędzie do Warszawy jeden z marszałków Francji i wręczy marszałkowi Piłsudskiemu wysokie odznaczenie francuskie „Medaille Militaire”. Jest to medal wojskowy, którym może być odznaczony tylko szeregowiec lub marszałek.

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

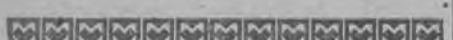
W dniu wczorajszym specjalna delegacja rady miejskiej Ciechocinka wręczyła marszałkowi Piłsudskiemu dyplom pierwszego honorowego obywatela tego miasta.

BERLIN, 3 listopada. (Pat.) —

Blok opozycji w Rumunii?

Niezwiocznie po utworzeniu w Rumunii rządu liberalnego z premierem Bratianu na czele, przywódca opozycyjnego stronnictwa narodowego, Mikołaj Jorga, zwrócił się do przywódców innych stronnictw opozycyjnych z projektem stworzenia wspólnego frontu opozycyjnego. Według planów Jorgi realizacja tego projektu zająć się miała partia narodowo-agrarna, będąca ze swymi 54 posłami najsilniejszym ugrupowaniem opozycyjnym w parlamencie rumuńskim. Pertraktacje międzypartyjne w przedmiocie zblokowania stronnictw opozycyjnych posuwały się jednak naprzód w tempie bardzo powolnym. Dopiero ostatnio, na skutek aresztowania własnego podsekretarza stanu, Manoilescu, oraz w związku z wzmagającymi się z dnia na dzień represjami prasowymi rządu liberalnego, nastąpiło pomiędzy poszczególnymi partiami opozycyjnymi pewne zbliżenie. W tych dniach właśnie przywódca narodowców, Mikołaj Jorga, zakomunikował oficjalnie liderowi narodowo-agrarnym, posłowi Maniu, że solidaryzuje się całkowicie z taktyką partii narodowo-agrarniej.

Do ostatniej chwili nie wiadomo, czy do projektowanej koalicji opozycyjnej przyłączy się również przez stronnictwa ludowego, były premier, generał Averescu, którego przez dłuższy czas z premierem Bratianu łączyły dość bliskie stosunki. Po aresztowaniu Manoilescu generał Averescu zmuszony był jednak zerwać z liberalami wszelkie stosunki, wobec czego zdaje się nie ulegać wątpliwości, że i ludowcy przystąpią do bloku opozycyjnego. Po aresztowaniu Manoilescu, Bratianu posłał generałowi Averescu kopję listu ks. Karola do Averescu, na której umieścił uwagę: „Bratianu ma jednak nadzieję, że może liczyć na Pańskie poparcie w tych ciężkich czasach, jakie kraj obecnie przeżywa”. Averescu odpowiedział na tą uwagę, że nie zamierza popierać liberałów ani obecnie, ani w przyszłości. „Od dnia dzisiejszego jakiegokolwiek porozumienie między mną a Bratianu jest zupełnie wykluczone”.



Lekarz-dentysta
Tadeusz Babad
Nawrot 1a. Tel. 25-22



Grand-Kino
wyświetla wkrótce film erotyczny podług aktów policji obyczajowej we Wiedniu p. t.
„Król Dancingu”
(„Mężczyzna, któremu się płaci!”)
Obraz ten pod względem sensacyjności i zarazem głębi poruszanych w nim zagadnień jest jedynym w swoim rodzaju.
Wspaniała wystawa. Niebywała gra.

Ustrój monarchiczny bez monarchy

Trzy ugrupowania zachowawcze, które tu i owdzie chciano uważać za przeciwwagę endecji i ostoję rzetelnego konserwatyzmu, ogłosiły wspólną deklarację, zgodną naogół z endeckim pojmowaniem rzeczy. Autorzy tego osobliwego elaboratu w wielu miejscach nie stawiają kropli nad i raczej pozwalają się domyślać swych prawdziwych dążeń, niż wyrażają je w określonej formie. Stosuje się to przede wszystkim do trontowego punktu o zmianie ustroju politycznego i atrybucjach „Głowy Państwa”. Nie wiemy, czy pod tem mianem nowi

deklaranci rozumieją prezydenta czy monarchę, dość, że obdarzają go tak szeroką władzą jakiej nie posiada obecnie żaden z koronowanych władców w Europie.

W ich koncepcji „Głowa Państwa” ma nie tylko zachować wszystkie prerogatywy, uchwalone przez sejm po przewrocie majowym, lecz jeszcze otrzymać veto ustawodawcze nadto mają jej być przyznane „rozszerzone atrybucje, wynikające z powoływania przez nią rządu, którego odpowiedzialność parlamentarna winna być ograniczona”. Jak i w jakim stopniu ma być przepro-

wadzone owe ograniczenie, tego w deklaracji nie znajdujemy, możemy się wszakże domyślać, że chodzi o uniezależnienie ministrów od sejmu i zrobienie z nich posłusznych wykonawców woli „Głowy Państwa”.

Taki porządek panował w rzeszy niemieckiej a zwłaszcza w Prusach przedwojennych, lecz jak wiadomo były to ustroje monarchistyczne. Żaden prezydent republiki nie posiada podobnej władzy i posiadać nie może. Wprawdzie powołują się u nas na przykład Stanów Zjednoczonych, gdzie sekretarze stanu są odpowiedzialni

wyłącznie przed prezydentem i urzędowa nie zabierają nawet głosu w izbach prawodawczych, lecz tam prezydent razem z podwładnymi działa w katbach żelaznej organizacji partyjnej, o której u nas nie mają zgola wyobrażenia.

Tak wielka i nieodpowiedzialna władza, jaką zjednoczeni zachowawcy, chcą obdarzyć „Głowę Państwa” nie zgadza się z ustrojem republikańskim ani z zasadą wybieralności. Wszak owa „Głowa Państwa”, mówiąc praktycznie, ma być samowładną i na określony przeciąg czasu nieodwołalny. Wybór jej, jak każdy wybór, będzie loterią, w której błąd jest nader prawdopodobny a błędnie niepodobna naprawić. Może ktoś powiedzieć, że ten sam zarzut stosuje się i do ciał zbiorowych, do parlamentów. Ale tam ma się do czynienia z wynikiem przeciętnym, który już z natury rzeczy nie może wypaść krańcowo, nadto zaś parlament działa jawnie i jest pod kontrolą opinii publicznej. Zasadniczo też parlament jest odpowiedzialny przed wyborcami i każdej chwili odwołalny.

Władza personalna i praktycznie nieograniczona jest w Rzeczypospolitej anomalią i zwyczaj prowadziła do monarchii, kraj i naród, który chce mieć taką władzę, już chyba rozumniej postąpi, gdy ją przekaże jednej rodzinie i odpowiednio zabezpieczy, niż gdy puści swe losy zbiorowe na flukty nieobliczalnych loterii. Chyba zgodzi się każdy, że już lepiej mieć na stałe dynastję i monarchę, niż co lat kilka powoływać na chybił trafił samowładców... z książki telefonicznej.

Nie chcemy imputować trzem ugrupowaniom lub autorom deklaracji zamiarów monarchicznych, jeżeli ich nie mają, ale ośmielamy się twierdzić, że w takim razie popełniają grubą niekonsekwencję, skoro wysuwają postulat monarchizmu bez monarchy. Jeżeli obecnie w cywilizowanej ludzkości monarchizm upada i trzyma się naogół jako pozostałość, to dlatego, że z dzisiejszymi pojęciami jest niezgodne zachowywanie rządów samowładnych i nieodpowiedzialnych. Lecz szczytem absurdu i karykatury byłoby ustanawianie takich rządów pod firmą Rzeczypospolitej.

J. Mazurki.

OBCE RYNKI PRACY

Ubezpieczenia społeczne w Czechosłowacji

Rząd czechosłowacki przedłożył w tych dniach parlamentowi nowelę do ustawy o ubezpieczeniu społecznym z roku 1924. Krok rządu spowodowany został okolicznością, iż w ciągu trzech lat obowiązywania starej ustawy wyszły na jaw liczne braki, w szczególności zaś okazało się, iż sama ustawa nieodpowiednio jest sformułowana, co pociągało za sobą nieróżnorodniejsze jej interpretacje i niejednolite praktyczne wykonanie. Ponadto stwierdzono, iż obowiązujące stawki w zbyt wielkim stopniu obciążały ubezpieczonych i pracodawców.

Zgłoszona przez rząd nowela wnosi do ustawy o ubezpieczeniu społecznym jedynie pewne poprawki, w niczem nie zmieniając jej istoty. Tak n. p. zmienione zostaną przepisy o udziale przedstawicieli pracodawców i pracowników w organach nadzorczych i zarządzających kas chorych, dalej przewidziana jest reorganizacja administracji instytucji społecznych w kierunku jej uproszczenia, zmiana przepisów o stawkach ubezpieczeniowych przy niektórych kategoriach ubezpieczeń, (inwalidzkie i na starość) zniesienie obowiązku ubezpieczania pracowników nieletnich i t. zw. robotników sezon-

wych. Ostatnia zmiana wskazana była z tego względu, że robotnicy sezonowi, płacący dotychczas wszystkie stawki ubezpieczeniowe byli tem częstokroć poszkodowani, gdyż jako ludzie, zmieniający stale swe miejsce zamieszkania i pracy, nie mogli w całej pełni z ubezpieczenia społecznego korzystać.

Po nowelizacji główne zasady ustawy o ubezpieczeniu społecznym w Czechosłowacji przedstawiać się będą w sposób następujący: obowiązywać będzie ubezpieczenie na wypadek choroby, kalectwa, dalej ubezpieczenie inwalidzkie i ubezpieczenie na starość. Ubezpieczani być muszą wszyscy robotnicy, którzy ukończyli lat 16, z wyjątkiem tych, którzy pracują częściowo i najwyżej 90 dni do roku. Kwota zasadnicza przy ubezpieczeniu na starość i ubezpieczeniu inwalidzkim wynosi 550 Kor. rocznie, do czego dolicza się sumy dodatkowe według ilości tygodni pracy, wynoszące od 60 do 175 halerzy tygodniowo. Renty te otrzymują również wdowy po ubezpieczonych, o ile ukończyły lat 65. Kobiety, które wyszły żoną i wskutek tego przestały opłacać stawki ubezpieczeniowe, otrzymują z powrotem połowę wpłaconych dotychczas tytułem ubezpieczenia

kwot. Stawkę ubezpieczeniową uiszczają należy tygodniowo, przy czem połowę płaci pracodawca a połowę ubezpieczony. Cała administracja i kapitały instytucji ubezpieczenia społecznego skoncentrowane są w Zarządzie centralnym ubezpieczenia społecznego. Celem rozstrzygnięcia zatargów, wynikających na tle nieporozumień w przedmiocie interpretacji ustawy o ubezpieczeniu społecznym, powołane zostaną specjalne sądy.

Zapowiedź nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu społecznym wywołała w całej prasie czechosłowackiej ożywioną polemikę na ten temat.

Jeśli odrzucimy stronę wybitnie polityczną tej polemiki, która pozostawała w związku z kampanją przedwyborczą, to powiedzić możemy, że głównym przedmiotem polemiki było zagadnienie, czy uda się utrzymać wysokość premii ubezpieczeniowych na tym samym co dawniej poziomie przy równoczesnym obniżeniu stawek tygodniowych, wynikających z ustawy o ubezpieczeniu społecznym. Sprawa ta stanowić będzie prawdopodobnie też główny punkt dyskusji podczas rozpatrywania projektu rządowego w izbach ustawodawczych.

Przedstawicielstwo pracowników w przemyśle amerykańskim

Ukazało się sprawozdanie izby handlowej Stanów Zjednoczo-

nych, dotyczące rad załogowych i innych ciał przedstawicielskich personelu zakładów przemysłowych. Sprawozdanie to jest wyrazem poglądów pracodawców. We wstępie pisze dyrektor izby, co następuje: „Zagadnienie stosunku zarządów przedsiębiorstw do personelu, który obsługuje maszynę i wykonywa produkcję, posiada większą wagę, aniżeli sprawa stanu technicznego przedsiębiorstw. Uznanie doniosłości tego zagadnienia zarówno przez pracodawców, jak przez pracowników dozwoliło osiągnąć wyniki, z których obie strony są obec-

nie wysoce zadowolone. Utworzenie przedstawicielstw personelu stało się środkiem, który rzucił pomost nad przepaścią, dzielącą zarządy od robotników i rozwinął lepsze zrozumienie ich stosunku wzajemnego. To też, kiedy przed wojną system ten był prawie nieznan w Stanach Zjednoczonych, w r. 1926 znalazł on zastosowanie w 432 towarzystwach akcyjnych i objął 1369078 pracowników. Podobny rozwój w przeciągu tak krótkiego okresu czasu jest wprost zdumiewający”.



Dziś i dni następnych!

Pocz. o godz. 4,30, w sob. niedz. i święta o godz. 1,30.

Na I-szy seans ceny miejsc od 50 gr.

Pierwszy wielki Super-szlagier 1927/28

„Niewolnica księcia Borysa”

Wstrząsający dramat pięknej amerykanki.

W rolach głównych:
Premjowana piękność ameryki **Billie DOVE**
oraz nieporównany rasowy ulubieniec kobiet **Ben LYON**

Film ten ilustruje życie arystokr. rosyjsk. — Hulaszce życie ksiąząt emigrantów. — HULANKI. — ORGJE. — ROZPUSTA. Oszałamiająca wystawa. Film ten napięciem, grą i wystawą przewyższa obraz „Białe Noce”.



Stronnictwa lewicowe w Polsce stoją na stanowisku uznania prawa mniejszości narodowych do szerokiej autonomji

PARYŻ, 3 listopada. (Pat.) — Na ostatnim posiedzeniu kongresu międzynarodowej unji stronnictw radykalnych, poświęconem dyskusji ogólnej, delegat holenderski Saber wystąpił zapytaniem, jakie jest zapatrywanie radykalnych stronnictw polskich na zagadnienie mniejszości narodowych.

Na zapytanie to odpowiedział dr. Motz, oświadczając, że wszystkie stronnictwa lewicowe w Polsce stoją na stanowisku uznania prawa mniejszości narodowych do szerokiej autonomji. Jednakże państwo polskie istnieje tylko od 9 lat, wobec czego mówca radby usłyszeć od przedstawicieli państw, istniejących od setek lat, w jakim stanie znajduje się u nich kwestja mniejszości narodowych. Na to pytanie odpowiedział delegat belgijski, przedstawiając zarys stosunków pomiędzy walończykami a flamandczykami. Wielu delegatów zapisało się do głosu w tej kwestji. Tymczasem sekretarz generalny unji, b. minister Borel, zaprotęstował przeciwko zajmowaniu

się kwestji mniejszości narodowych, która, jako interesująca ogół, powinna być rozpatrywana na zebraniach, złożonych z przedstawicieli różnych stronnictw, jak związek stowarzyszeń przyjaciół ligi narodów i in. i zwrócił się do zebranych z prośbą o przerwanie debat nad tą kwestją. Nad wnioskiem Borela wywiązała się ożywiona dyskusja.

Ostatni zabrał głos poseł Dąbski, który oświadczył, iż delegacja polska nie tylko nie sprzeciwia się omawianiu kwestji mniejszości narodowych, na kongresie radykałów, lecz uważa, że jest tu teren właściwszy od innych zgromadzeń międzynarodowych, gdyż tutaj zasiadają ludzie, mający zrozumienie dla tego doniosłego zagadnienia. Mówca zaznacza jednak, iż skoro wyśniewa się kwestja mniejszości narodowych, to należy mówić nie tylko o mniejszościach w Polsce, lecz również i w innych krajach; dla Polski kwestja ta nie jest delikatną, gdyż Polska ma pod tym względem czyste sumienie. Przy dobrej woli można stępić ostrze kwestji narodowościowej, podobnie, jak stępiło się ostrze walk religijnych. Dzisiaj wojny na tle religijnym są już niemożliwością. Podobnie będzie z kwestją narodowościową, gdyż narody i państwa muszą przyjść do przekonania, iż lepiej się porozumieć, niż wyrzynać się, albowiem klasy pracujące nie mają żadnego interesu w zbrojnych zatargach. Przemówienie posła Dąbskiego przyjęto hucznymi oklaskami. Przed zakończeniem kongresu ogłoszono szereg propozycji, m. in. poseł Rudziński zgłosił imieniem delegacji polskiej wniosek w sprawie mianowania komisji, której zadaniem byłoby opracowanie i przedstawienie przyszanemu kongresowi ogólnego programu działalności międzynarodowej unji stronnictw radykalnych.

PARYŻ, 3 listopada. (Pat.) — Wczoraj wieczorem odbył się bankiet uczestników kongresu w międzynarodowej unji stronnictw radykalnych. Ze strony polskiej przemawiali na bankiecie dr. Motz i prof. Dyboski z Krakowa.

PARYŻ, 3 listopada. (Pat.) — Wczoraj wieczorem odbył się bankiet uczestników kongresu w międzynarodowej unji stronnictw radykalnych. Ze strony polskiej przemawiali na bankiecie dr. Motz i prof. Dyboski z Krakowa.



*Łdrowie i zadowolenie
zapewnione!
Używaj codziennie*



KALODONT
wyrób perf. Elida

Tylko jedną osobę uratowano

z załogi zatoniętego holownika „Górnik“

GDANSK, 3.11. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“). Ostatnie szczegóły o katastrofie na morzu pod Rozewją, której ofiarą padł holownik „Górnik“ dowodzą, że drugiemu holownikowi firmy „Wisła-Bałtyk“ pod nazwą „Rybak“ udało się dotrzeć do miejsca katastrofy natychmiast po zatonięciu „Górnika“ i wyratować walczącego z falami pierwszego mechanika Władysława Szczęśmowicza, pochodzącego z Krakowa. Jest to jedyny z 10 ludzi załogi, któremu się udało na burzliwym morzu utrzymać aż do nadejścia holownika „Rybak“. Reszta załogi zatonała.

Nazwiska ofiar są następujące: kapitan Pehrs z Hamburga, sternik Cartens, maszynista Moldenhauer z Gdańska, kucharz Andrzej Kajak z Lublina, palacz Alojzy Fortuna z Gniewa, palacz Józef Remiszewski z Gdańska, palacz Jan Struk z Pucka, marynarz Bernard Miłosz oraz palacz Józef Wittbrodt obaj z Ostrowia Poznańskiego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych udało się nareszcie wyratować tulającą się po morzu ostatnią lichtugę „Edek“, Polski holownik „Orkan“ w Gdyni zdołał go przyczepić i zawlec do portu.

Wczoraj po południu kilka statków z Gdańska i Gdyni jeszcze raz wyjechało pod Rozewję i Jastrzębią Górę, 6 mil na północny zachód od Rozewji, gdzie miała miejsce katastrofa, aby szukać zatoniętych. Nie znaleziono jednak żadnego śladu.

Zatonięty holownik „Górnik“ zakupiony został przez firmę „Wisła-Bałtyk“ w Hamburgu w roku 1926 wraz z holownikiem „Rybak“ i 24 lichtugami celem przewożenia węgla do państw skandynawskich. Na każdym holowniku znajdowało się 10 ludzi załogi, na każdej lichtudzie 5 osób załogi.

GDANSK, 3.11 (Tel. wł. „Głosu Polskiego“). Dzienniki gdańskie stwierdzają, że katastrofa „Górnika“ została spowodowana naderwyczym zbiegiem nieszczęśliwych okoliczności. Wysokie na kilka metrów fale morza widocznie zalewały już parowiec „Górnik“ od strony pokładu. Woda musiała wtargnąć już do maszyny, następnie jeszcze statek rzucony został na mieliznę. Kapitan — stwierdza prasa gdańska — i załoga nie są winni, byli oni bowiem wypróbowanymi „wilkami morskimi“.

Majątki obywateli polskich pozostawione w Rosji, lub do niej wywiezione

Warsz. współpr. „Głosu Polskiego“ (ld) donosi:

Sprawa majątków obywateli polskich wywiezionych i pozostałych w Rosji sowieckiej przedstawia się w chwili obecnej w ten sposób, że rząd sowiecki stara się za wszelką cenę uniknąć płacenia tych długów, wyrażnie zastrzeżonych w traktacie ryskim.

Wielu obywateli polskich za czasów przedwojennych składało swe grosze do kas oszczędnościowych rosyjskich i obecnie oczekują oni możliwości otrzymania z powrotem tych pieniędzy.

Dla rządu sowieckiego posiada cała sprawa charakter wybitnie polityczny, to też tylko wyjątkowa sytuacja, która by zmusiła Sowiety do nawiązania z Polską bliższych stosunków mogłaby ich nakłonić do pokrycia należności.

Rząd polski chciałby jednak już znaleźć sposób choć częściowego pokrycia strat obywateli polskich w Rosji, które według obliczeń departamentu likwidacyjnego ministerstwa skarbu wynosiła przeszło 550.000.000 złotych rb. W liczbie tej 140.000.000 przypada na oszczędności w t. zw. „zbergatielnych kasach“.

W tym celu zostały wprowadzone pewne ograniczenia dla obywateli sowieckich, sprzedających swe majątki nieruchomości w Polsce, o ile takowe posiadają.

Realizacja takiego majątku może nastąpić jedynie za zezwoleniem władz polskich, przyczem 50 procent sumy otrzymanej ze sprzedaży zatrzymuje w formie depozytu ministerstwo skarbu.

Byli posiadacz majątku otrzymuje resztę gotówki, po potrąceniu należności podatkowych i wobec osób fizycznych i prawnych w Polsce.

Ze swej strony rząd sowiecki wprowadził także ograniczenie u siebie w stosunku do obywateli polskich.

Należy zaznaczyć, że majątki obywateli rosyjskich w Polsce wynosi około 50 proc. długu, przypadającego polskim obywatelom. Gdyby jednak uznano t. zw. emigrantów rosyjskich za obywateli sowieckich, pobrane depozyty pokryłyby całkowicie dług rosyjski. To ostatnie jednak napałkałoby na sprzeciw bardzo poważny ze strony ligi narodów.

W sferach rządowych istnieje przekonanie, że Sowiety w najbliższym czasie uznają za możliwe podjęcie w tej sprawie rokowań. Gdyby się akcja władz polskich w tym kierunku nie udała, obywatelom polskim wypłacony zostałby ekwiwalent z depozytu, o którym mowa wyżej.

Naogół czynniki miarodajne odnoszą się do zamierzonej obecnie akcji rządu polskiego z wielkim optymizmem.

Polska-Gdańsk-Rosja bepośrednia taryfa ko lejowa.

GDANSK 3 (PAT) Z dniem 1 listopada r. b. weszły w życie bez pośrednie taryfy kolejowo-osobowa i pakunkowa pomiędzy Polską a w. m. Gdańskiem z jednej, a Rosją sowiecką z drugiej strony

K. O. P. otrzyma nowy statut

Warsz. kor. „Gł. Pol.“ (K) tel: W najbliższych tygodniach mają się ukazać w formie dekretu prezydenta Rzplitej przepisy dotyczące organizacji i działalności korpusu ochrony pogranicza.

Jak wiadomo ustrój prawny tej formacji wojska polskiego opierał się na przepisach tymczasowych.

Zdobywcy przesiłorzy Nowy lot Chamberlina

NOWY JORK, 3 listopada (Telegram wł. „Głosu Polskiego“) — Lotnik Clarence Chamberlin chce razem z panną Grayson, siostrzenicą prezydenta Wilsona, podjąć na aparacie „Dawn“ lot przez ocean. Niemiecka lotniczka Thea Rasche również zaproponowała p. Grayson, że razem z nią przedsięwzięcie lot z Ameryki do Europy, jednak amerykańska odpowiedziała odmownie.

Costes i Le Brix wracają!

PARYŻ, 3 listopada (Telegram wł. „Głosu Polskiego“) — Lotnicy Costes i Le Brieux, którzy od chwili przybycia do Buenos Aires byli przedmiotem nieustających owacji ze strony władz i ludności, rozpoczęli wczoraj lot powrotny, startując w kierunku Bahía Blanca, miejscowości odległej o 600 kilometrów na południe od Buenos Aires.

Walne zebranie Syndy kafu Dziennikarzy.

W nadchodzącą niedzielę o godzinie 6 m. 30 popoł. odbędzie się w sali konferencyjnej „Grand Hotelu“ walne zebranie Syndykatu dziennikarzy polskich w Łodzi, na którym omawiane będą sprawy zawodowe pierwszorzędnego wagi. Porządek dzienny przewiduje m. in. sprawozdanie z działalności, dyskusję nad projektem ustawy dziennikarskiej, wybory władz Syndykatu na następny okres i t. p.

„Książ mi zakazał“

**Piosenka, która stała się powodem konfiskaty
4 pism**

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

W związku z konfiskatą 4-ch pism z powodu zamieszczenia komunikatu katolickiej agencji prasowej dowiadujemy się w tej sensacyjnej sprawie następujących szczegółów.

314 ofiar oceanu Echa zatonięcia „Książ niczki Mafaldy“

PARYŻ, 3 listopada. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“) — Z Rio de Janeiro donoszą, że tamtejsza filja Navigazione Generale Italiana ogłosiła, iż z pośród 1259 osób, znajdujących się na pokładzie „Książniczki Mafaldy“, uratowano 945, a 314 osób utonęło. Z pośród 20 oficerów; 268 ludzi załogi brak 9 oficerów, w tem kapitana statku, i 37 szeregowców.

Kurja biskupia nie zawiadomiła władz wojskowych o szczegółach spotkania przez arcybiskupa Kakowskiego, oddziału wojskowego śpiewającego piosenki żołnierskie ale władze wojskowe na skutek doniesienia dzienników, zresztą tendencyjnych i złośliwych, zredagowanych zarówno w stosunku do arcybiskupa jak i wojska, przeprowadziły dochodzenie.

W wyniku śledztwa stwierdzono, że sprawa polega na głębokim nieporozumieniu. Żołnierze nie śpiewali piosenki mogącej ubliżyć arcybiskupowi. Śpiewali znaną piosenkę żołnierską, znajdującą się we wszystkich śpiewnikach żołnierskich „Książ mi zakazał“.

O przeprowadzonym śledztwie zawiadomili arcybiskupa Kakowskiego, dowódca okręgu generał Wróblewski, komendant miasta gen. Rozeń i dowódca 36 p. p. pułkownik Wieczkowski.

DLA PIĘKNYCH PAŃ

Z KRÓLESTWA MODY

Ewolucja gentlemiana z City

W City Londyńskiej, której przedstawiciele nadawali zawsze ton modzie męskiej całego świata, znać również dzisiaj wpływ czasu, który wyzbył się niewygody i sztywności w sukniach. Znika powoli żakiet i cylinder, a zastępuje je marynarka, która w mody męskie wnoszą ton trochę negligé. Businessman, jeszcze zawsze przywiązujący wagę do swego ubrania, nosi przeważnie czarną marynarkę i spodnie w paski, ale młody eleganci, tak jak jego żona, siostra lub przyjaciółka jest zwolennikiem ensemble. Do marynarki w niebieskawych, popielatych, granatowych i srebrzystych barwach nosi płaszcz tego samego koloru w cieniach jaśniejszych lub ciemniejszych. Czarny melon jest znów popularny, naturalnie tylko w mieście i jest zdaniem wyroczni mody jedynym odpowiednim kapeluszem do płaszcza typu Chesterfield. Do raglanów lub sportowych płaszczy z dragonem należy się miękki filc, iarmowany w kolorze opasującej wstążki i o lekko odgiętej sztywnej kreście.

Krawatka, chusteczka, koszula i pończochy dobrane są do reszty ensemble, chociaż widzi się krawatki w mieszanych kolorach czerwonego, niebieskiego i czarno-białego. Pierwsze w cieniach kwiatu laku stosowane są do garniturów popielatych, granatowych i ciemno brązowych. W kieszeni na piersiach nierozłącznej dziesiątka marynarki, nosi się chusteczki znacznie mniejsze, niż dotychczas.

Czarne buciki gładkie i przystrojane dziurkami (brogue) wracają do mody, ale ciemne czerwono-brązowe brogue wyglądają dobrze przy każdej prawie marynarce.

Pozwalając sobie na pewien wykład negligé w dziełach angliki dzisiejszy wieczorem w teatrze i restauracji na proznych obiadach powraca do dawnej grande tenue: frak, biała krawatka i biała kamizelka. Smoking wdziewa się jedynie w domu i w klubie.



Ani jedna pani nie potrafi chyba obejść się bez płaszcza impregnowanego, które obecnie wykonane są z crepe de chine, cachemire de laine lub kauczukowanej satyny. Do płaszcza takiego nosi się kapelusiki kolorowe, najczęściej różowe, niebieskie, zielone, fioletowe, brązowe i szare. W butonierce płaszcza umieszcza się kwiat kauczukowy. Fason płaszcza jest szeroki, wolny, co umożliwia noszenie pod nim kostiumu.

Na dalszym obrazku widzimy modele dwóch sukienek. Pierwsza zrobiona jest z jersey koloru pomarańczowego, zdobiona haftem beige, oranżowym i kasztanowym. Druga sukienka z kashy jest w kolorze bois de rose i przybrana wstążką crepe de chinową w odcieniu nieco ciemniejszym. Pasek zamyka się klamerką metalową. Na ramieniu węzeł ze wstążki crepe de chine'owej.

Do okryć wieczorowych nosi się peleryny, zdobione dużym strusim kołnierzem. Wogóle pióra strusie są obecnie bardzo modne. Bardzo gustowne są również szale muslinowe w trzech kolorach: białym, różowym i czerwonym. Szale te zrobione są w ten sposób, że poszczególne kolory ułożone są jeden na drugim. Na obu końcach szalu umieszczone są strusie pióra. Chętnie przybiera się piórami strusimi również okrycia wieczorowe. Bardzo lubiane są pozatem w sezonie bieżącym duże boa z długich piór strusich, wachlarze również ze strusich piór w kolorach, odpowiadających kolorowi sukni.

Dr. Al. Foksański | Dr. Cecylja Foksańska
Choroby chirurgiczne i Ortopedia | Gimnastyka lecznicza, oddechowa i masaż
powrócili.
Piotrkowska № 101, tel. 30-76. 8610-5

FRYDERYK BOUTET

Pierwsza miłość

Od roku Julian Cartier był sekretarzem pana Diviere i od roku kochał się w żonie swego szefa. Uczucie oświadczył mu od pierwszej chwili, gdy ją ujrzał.

Julian miał dopiero osiemnaście lat.

Wychował go bardzo srogi ojciec, który nie umiał zaznajomić syna z realnym życiem. Julian był idealistą i kochał wszystko co tchnęło romantyzmem. Ponieważ ojciec jego umarł nie zostawiwszy ani grosza, musiał sam zacząć zarabiać na życie. Przez protekcję jakiegoś przyjaciela ojca dostał się do pana Diviere.

Pan Diviere był bogatym człowiekiem, bez zajęcia; z nudów pisywał i wydawał studia socjologiczne, których nikt nie czytał. Pani Diviere była ładna, miła i delikatna. Od pierwszej chwili oczarowała Juliana, bał się na nią patrzeć i nie śmiał do niej mówić.

Ponieważ jadał śniadania u swego szefa, widywał codziennie panią Diviere i namiętność jego wzrastała. Z dziecinną naiwnością chciał spełniać dla niej wielkie czyny, poświęcać się, a nawet ofiarować życie, tylko żeby ona go podziwiała. Jaka ona była śliczna! Ukradkiem rzucał na nią zachwyczone spojrzenia. Podziwiał miękkość jej włosów, jasność oczu, linę białej szyi i kształt spadzistych ramion! Spalała go wielka, namiętność. Gdy wieczorem wracał do domu, zamykał się w swoim skromnym pokoiku i pisał wiersze na cześć ukochanej. Nie zdając sobie z tego sprawy, powtarzał tylko wiersze rozmaitych poetów, dodając do nich jedynie jej imię: Jeanina.

Przeszło kilka miesięcy i Julian, coraz bardziej zakochany, stał się odważniejszy. Gdy młoda kobieta mówiła do niego, ośmielał się już odpowiadać. Czasem

wchodziła do biblioteki, w której pracował Julian, aby wziąć sobie książkę do czytania. Czasami prosiła Juliana o jakieś wyjaśnienie i rozmawiała z nim przez chwilę. Wówczas drząc wdychał zapach jej perfum i podziwiał zgrabną postać, otuloną w miękką suknię domową. Pewnego dnia zdawało mu się, iż jego ubóstwana jest smutna! Cóż jej się mogło stać? Pewno pan Diviere nie umiał ocenić jej wdzięku, ani nie potrafił uczynić jej szczęśliwą.

Bowiem coraz częściej była zmartwiona, zdenerwowana i milcząca. O ile mówiła do Juliana, to sucho i krótko. Młodzieniec sądził, że ją rozumie: ten wstrętny człowiek zaniedbuje żonę, a może ją nawet zdradza. Juliana opanował gniew i jednocześnie nieopisana radość. Od tej chwili miłość jego zmieniła się; przestała być beznadziejnym marzeniem, a poczęła przybierać realne formy.

Zapragnął napisać do ukochanej, — początkowo jednak odpędzał od siebie tę myśl natrętną, która go wprost przerażała. Jeanina była coraz częściej smutna, a pan Diviere był coraz częściej zdenerwowany. Często był poza domem, zaniedbywał socjologię, a podczas obiadów milczał jak zakłętą. Julian napisał do Jeaniny. Rozpoczął list sześć czy siedem razy, bowiem wydawał mu się, że listy są za lakoniczne i zimne, lub śmieszne i rozwlekłe. W końcu, po wielu przepracowanych nocach, udało mu się napisać kilka stroniczek, które go zadowolniły. Zawierały one niezliczoną ilość piomienych i poetycznych zdań, które wytworzyły razem hymn do piękności ukochanej i radosne zapewnienie płomiennych miłości. Julian nie zdawał sobie sprawy z tego, iż cały list mógł być zarówno dobrze wyznaniem miłosnym nieznanego, jak i podzięką zado-

wolonego kochanka. Julian przeczytał swoje arcydzieło, i postanowił przepisać je na maszynie, nie przez ostrożność, lecz przez skromność. Skorzystał z maszyny swojej siostry i nie podpisał się pod listem. Jeanina będzie wiedziała, że ten krzyk kochającego serca, pochodzi od niego.

Ostatnio przychodziła częściej do biblioteki i rozmawiała z Julianem dłużej i intymniej. Jemu zaś zdawało się, że w jej oczach skierowanych na niego, widzi delikatną pieśczętę, która ma być odpowiedzią na jego rozmiłowane spojrzenia.

Pewnego poranka Julian jeszcze raz przepisał list. W domu pana Diviere pracował sam i zjadł sam śniadanie, ponieważ państwo Diviere pojechali na cały dzień, do przyjaciół na wies.

Gdy wieczorem o 6-ej szedł Julian do domu, zatrzymał się na chwilę w przedpokoju. Stały tam dwie srebrne patery, jedna przeznaczona na listy pana Diviere, druga zaś — na listy jego małżonki. W paterze pani Diviere leżało kilkanaście listów, które nadeszły podczas dnia. Julian szybko wsunął swój list między inne i uciekł, jak złodziej.

W nocy nie zmrzyzył oka, pełen trwogi i nadziei przewracał się z boku na bok do samego rana. Co pomyśli Jeanina? Cóż ona powie? Czy każe go wypędzić, czy też padnie mu w ramiona?

Następnego dnia zgorączkowany zadzwonił do drzwi pana Diviere. Otworzył mu służący. Spojrzawszy na niego Julian zrozumiał, że musiało się stać coś nadzwyczajnego.

— Niech pan idzie szybko do biblioteki — rzekł poufale — w domu wybuchła wielka awantura! Pan Diviere zrobił żonie niebywały skandal. Zdaje się, że znalazł on jakiś list, a zazdrosny jest, jak tygrys... Dzisiaj mnie się też już porządnie dostało.

Zresztą, cóż nas ta, cała heca może obchodzić, myśmy powinni udawać, że niczego nie widzimy.

Julian chciał umknąć, lecz jego duma i miłość ku Joannie zatrzymały go. Udał się do biblioteki i zmartwiony usiadł w kątku. Cóż miał począć? Przez ścianę słyszał krzyki pana Diviere i słaby głos Joanny. Kłamała nie chciała, go zdradzić. A może doprawdy nie odgadła, iż ten list był od niego? W każdym razie on nie może pozwolić, aby ją niewinnie oskarżano, to byłoby niskie, niegodne mężczyzny. Musi powiedzieć panu Diviere prawdę, musi wyznać, że on, Julian, pisał ten list. Nie wolno mu wahać się, ani milczeć, to byłoby tchórzostwo. Nie powinien ścichać wobec Joanny, która go kocha i która dla niego cierpi.

Zdecydowany wstał, chcąc wejść do sąsiedniego pokoju i wyznać wszystko. W tej samej chwili drzwi się otworzyły i do biblioteki wszedł pan Diviere. Nie widząc Juliana, podszedł do biurka, rzucił na nie nieszczęsną list i z zaciśniętymi pięściami patrzył w przestżeń. Szary jak popiół, z wyschniętym gardłem, podszedł do niego Julian.

— Mój panie, rzekł, ten list jest odemnie.

Pan Diviere odwrócił się szybko.

— Tak, ten list jest odemnie, mówił dalej Julian, wyznając to, bowiem nie chcę aby gniew pański skierował się na myłą drogę. Kocham... kocham panią Diviere. Pozwoliłem sobie wyznać to jej. Namiętność opanowała mnie całkowicie. Nigdy nie pozwoliłem sobie na najdrobniejszą aluzję, lecz... lecz wczoraj napisałem. List włożyłem między inne listy, leżące na paterze pani Diviere. Jestem winien, proszę pana, lecz tylko ja jestem winien. I... jestem do pana dyspozycji...

Julian drżący, ale pełen szlachetnej dumy, czekał na odpowiedź pana Diviere.

Oblicze pana Diviere, które przed chwilą wyrażało jeszcze wściekłość, rozpuściło się. I nagle opanowała go istna furja śmie-

chu. Ciężka ręka jego potrzasała z radością ramię Juliana.

— Ty miły łobuzie, zawołał, zdejmujesz mi kamień z serca! Od ciebie jest ten list? Mój mały, pojmujesz, że oświadczy mi miłość takiego młodzieniaszka, jak ty, nie pociągając za sobą żadnych konsekwencji. Czy wiesz, że przypisywałem ten list Gastonowi Auvrend, który adorował moją żonę, i od pół roku doprowadza mnie do szalonej zazdrości...

Sądziłem, że mam dowód w ręku! Och, co za skandal zrobiłem przed chwilą, tej biednej Jeaninie, chcąc ją zmusić do wyznania grzechów niepopelnionych! Ha, ha, ha... a okazuje się, że list ten pochodzi od ciebie, ty mały nicponiu!...

Pan Diviere śmiał się, jak warjat. Julian zdruzgotany moralnie, nie ruszał się z miejsca. Nagle drzwi się otworzyły i do biblioteki weszła Jeanina Diviere; była w palcie i w kapeluszu, a jej błada twarzyczka wyrażała mocne postanowienie.

— Odchodzę, rzekła zimno do męża, — kocham pana Auvrend; to prawda, on jest moim kochankiem. Obecnie idę do niego. Poćucie obowiązku względem ciebie nie pozwalało mi tego uczynić dotychczas. Lecz twoja brutalność i ohydna scena, którą zrobiłeś mi przed chwilą, nakłoniły mnie do powzięcia postanowienia. Zresztą, powtarzam, ten skandal był całkiem niesprawiedliwy, bowiem ten idiotyczny list nie pochodzi od pana Auvrend. Nie mam pojęcia, kto go pisał. Może ty sam, aby zwabić mnie w pułapkę i zmusić do wyznania. Wyznaję wszystko: odchodzę, ponieważ współżycie z tobą stało się dla mnie niemożliwe. Kocham Gastona Auvrend, jest on moim kochankiem i do niego idę na zawsze!

Opuściła pokój. Pan Diviere był tak zdumiony, że nawet nie uczynił próby, aby ją zatrzymać.

— Co to znaczy? Co to znaczy? — jękał przerażony.

Julian całkiem złamany na duchu łkał rozpaczliwie. *Tom. Dw.*

Czy światu grozi przeludnienie?

Wszelkie obawy w tej mierze są absolutnie ponne, twierdzi znany i ceniony powszechnie pisarz francuski Rosny, gdyż olbrzymie połacie naszej ziemi są jeszcze wcale, lub bardzo mało wyzyskane. Jedna tylko Brazylja zajmuje wszak przestrzeń 8.500.000 km. kw., czyli jest 16 razy większa od Francji, a zamieszkuje ją obecnie 40 milj. ludzi, podczas gdy z łaćwoscia może ona wykarmić dziesięć razy tyle osób. Rosny zwraca uwagę na bogactwo rzeczne — Amazonka zawiera więcej wody, aniżeli Nil, Jang-Tse-Kiang Ganges i Missisipi razem wzięte. Znikoma częśćka doskonałej gleby tamtejszej jest obecnie uprawiana, a przecież Brazylja stałaby się jednym z najpotężniejszych pod względem gospodarczym krajów, gdyby połowa bodaj jej olbrzymiej powierzchni była należycie eksploatowana, co zresztą z biegiem paru najbliższych dziesiątków lat bezwzględnie nastąpić musi. A przecież w Ameryce południowej istnieje, oprócz Brazylji, inne jeszcze kraje o potężnych bogactwach naturalnych o idealnym wprost dla rolnictwa gruncie. Powinno przeto starczyć chleba dla wielu pokoleń przyszłych!

Narody dzisiejszej Rosji

Z okazji dziesiątej rocznicy październikowej rewolucji ogłosiła rosyjska akademja umiejętności dane statystyczne. Dotyczące narodowościowego składu Rosji. Demograficzna ta mozaika jest dosyć zbytekno może nawet urozmaicona (dla celów propagandy), utworzona ona bowiem jest aż ze... 165 narodowości. W porządku liczebności wymienieni są: wielkorusjanie — 70 milj., ukraińcy — 25 milj., białorusini — 4 milj., kirgizi — 4 milj., uzbeki — 5,7 milj., tatarzy — 2,2 milj., azarbadżanie — 1,5 milj., żydzi — 1,8 milj., mołdawianie — 1,3 milj., ormianie 1,1 milj., etc. etc. — długi spis mniej lub więcej egzotycznych ludów i szczepów pomniejszego znaczenia ilościowego.

Prasa portugalska.

Prasa portugalska mimo niewielkiej liczby mieszkańców tego kraju (6,500,000) i olbrzymiego analfabetyzmu (70—80 proc.) posiada szereg małych i kilka dość znacznych organów; obfitość pism jest wynikiem rozpoltowania się stosunkowo licznej inteligencji. Najczelne miejsce zajmuje dziennik „O Dario de Noticias”, popierający rząd i bijący rekordowy nakład 140.000 egzemplarzy. Drugie pod względem znaczenia jest „O Seculo” (100.000 egz.), który również wypowiada się za rządem, lecz ma poza tem niejasne tendencje polityczne i korzysta z usług agencji „Lusitania”. Royalistyczny „O Corriero de manka” bije 40.000 egz. Z innych pism wymienić należy katolickie „Voz” i „Novedades”, oraz handlowe „Jornal de Comercio”. Każde z nich ma nakład około 30.000 egzemplarzy.

Art. Teatr Rewji
ARARAT
BIAŁA SALA
Manteufia



Zachodnia Nr. 43.
Dziś i codz. 2 przedst.
o godz. 7.47 i 10 wiecz.
I-szy PROGRAM
p. t. „GLAT KOSZER”
Kasa czynna o godz. 5-ej po poł

Być pewnym,

że się otrzymało najlepszą herbatę świata, najstaranniej hodowaną i najtroskliwiej zebraną, można dopiero wtedy, kiedy się pije prawdziwą herbatę

LYONS'a.

Z Łodzi do Australji

IV. O Stołowej Górze. biednych murzynach i burzy

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Na pokładzie „Berrimy“.

Pisałem ostatnio o tem, jak morze jest jednostajne. Trzeba długo żaglować po niezmiernym oceanie, przenieść się na drugą półkulę, by w urzeczywistnieniu tęsknoty za oceanem — znaleźć rzadko piękno — a stałe nudę, leniwość i jednostajność.

Zna się zato dobrze swoich ludzi. Wyjeżdża się daleko, by znaleźć inny świat i inne społeczeństwo. I na tem polu króluje jednostajność i niezmierność.

Trzeba mi było bowiem płynąć przez długie tygodnie z Europy do Afryki i z Londynu do Kapsztatu, by w stolicy Afryki Południowej nasłuchiwać się przez telefon od jakiegoś polecanego mi tam pana jak i dlaczego jest ten pan jakimś moim krewnym. Zaczął od „starej X-owej”, która wyszła na Y-ka. Jak małpa skakał z jednej gałęzi drzewa genealogicznego mej rodziny na drugą gałąź; na jednych gałązkach pochuśtał się dłużej — przez inną śmignął tylko w susie: wszystko to, by mi dowiedzieć, że jest moim krewnym. Dowiódł mi tego już chociażby przez „zmęczenie przeciwnika”. Czytelniku drogi, który możesz przy tego rodzaju rozmowach wysunąć się dyskretnie z pokoju i nie słuchać więcej tych historii o „starej X-owej — jakżeś szczęśliwy! Oto uciekam przed tem aż do Australji, a jeszcze w Kapsztacie prześladowuje mnie znowu historia rodów, pokrewieństw i t. d.

Mój rozmówca telefoniczny na

szczęście nie zastał mnie na pokładzie. Zostawił mi list; odebrałem go po zwiedzeniu miasta.

Kapsztat ma dla mnie dwie osobliwości: Stołową Górę i... niedolę murzynów.

Miasto jest położone niezwykle malowniczo. Nad Table Bay — zatoką Stołową — ograniczone z drugiego krańca ową słynną Table Mountain — Górą Stołową. Zatoka nie ma w sobie nic ze stołu oczywista. Góra natomiast jest zupełnie słusnie tak nazwana, gdyż szczyt jej tworzy wielką płaszczyznę. Stół gigantów... Zatoką z jednej strony: ściana góra z drugiej, pasmo szczytów w głębi tworzą obraz o niezwykłych walorach malarskich.

Radłość czu i uczta poczucia piękna na widok tych cudów natury są jednak drogo opłacone smutkiem i żalem, które muszą się odezwać w duszy każdego na inny widok, na widok ekonomiczny, że tak powiem, którego figurantami są biedni tutejsi murzyni.

Okręt nasz stał w Kapsztacie trzy dni blisko. Postój trwał tak długo, gdyż statek ładował węgiel. Miast jednak przy ładowaniu posługiwać się dźwigniemi, panowie i władcy tej ziemi wolą pracę czarnych. Oto przez całe te 3 dni, bez przerwy prawie nosili na czarnych obnażonych swych plecach murzyni worki węgla. W tę i z powrotem, w tę i z powrotem... ciągną jednostajnym sznurem murzyni, dźwigając czarne diamenty. Za

swą pracę otrzymują marne, najnędźniejsze wynagrodzenie. Jak zwierzęta przycupną gdzieś, by zjeść swój nędzny placek i dalej do pracy, trwającej 12 — 14 godzin na dobę. Prawdziwa praca murzyńska.

Nad sklepami, kawiarniami, zakładami fryzjerskimi widnieją dumne napisy: „Europeans only”, lub „Strick europeans only”. Murzynowi nie wolno tam nosa pokazać. W tramwajach, autobusach niema również miejsca dla czarnych.

Sobota, godz. 3 po poł.

Jesteśmy znowu na wielkim oceanie. Minęliśmy Przylądek Dobrej Nadziei, wokół którego fale Atlantyku kołyszają się na falach oceanu Indyjskiego. Żle znać żyją ci dwaj mocarze — sąsiedzi. skoro Przylądek Dobrej Nadziei jest zwany często również przylądkiem burz.

Sprzyja nam pogoda; sprzyja aż za bardzo. Gorąco jest nie do zniesienia. Śpię najczęściej na pokładzie. W nocy, jak lotne pło myki prześmigają często przed memi oczami fosforyzujące ryby latające. Pokazano mi Południowy Krzyż. Wielkiej Niedźwiedzicy, starej przyjaćiółki naszego polskiego i europejskiego nieba już tutaj nie widać. Jedziemy na południe na dół i, jak dowcipkują marynarze, trzeba statek hamować, bo by okręt spadł.

Poniedziałek, godz. 6 po poł.

Płyniemy wprost na wschód do portu australijskiego Fremantle. Kapitan „Berrimy” odebrał radiodepeszę o wielkiej burzy,

szalejącej na tym szlaku. Omiamy pas niebezpieczny, płynąc łukiem na południe.

Sobota, godz. 4 po poł.

W ciągu pięciu dni przechodziliśmy bardzo ciężką burzę. Pomimo ominięcia bezpośredniej linii Kapsztat — Fremantle dosięgnął nas znacznie na południu pas burzy. Na zachodnim pokładzie nie wolno było się pokazać. Fale zalewały statek raz wraz, wdzierając się do kajut, rycząc i wyjąc przeraźliwie. W niektórych kajutach potworzyły się kałuże, w których pływał dobytek biednych mieszkańców „Berrimy”. Z trudem schodziliśmy do sali jadalnej. Nakrycia leżały pod serwetą na stole. Serweta zaś była rozmyślnie mokra, by w ten sposób unieruchomić łyżki, widelce i noże na stole. „Berrimy” przechylała się niejednokrotnie o 45 stopni. Zupa wylewała się z talerzy. Gdy wracał z obiadu, o mało nie zmiotła mię fala z pokładu. Zmokłem do nitki i — w suchej na szczęście — kajucie musiałem się przebrać od stóp do głów.

Poniedziałek, godz. 12 w poł.

Minęła burza i cicha tafla oceanu skrzy się w blaskach porannego słońca, drgając czasem w podmuchach wietrzyka.

Już nje nam chyba nie stanie na przeszkodzie i wkrótce osiągniemy Fremantle.

Fremantle — to Australia, a tam kres mej podróży.

Poraby już rozpocząć inne życie: tęskno mi za ładem i pracą.

Leon Zylbersztajn.

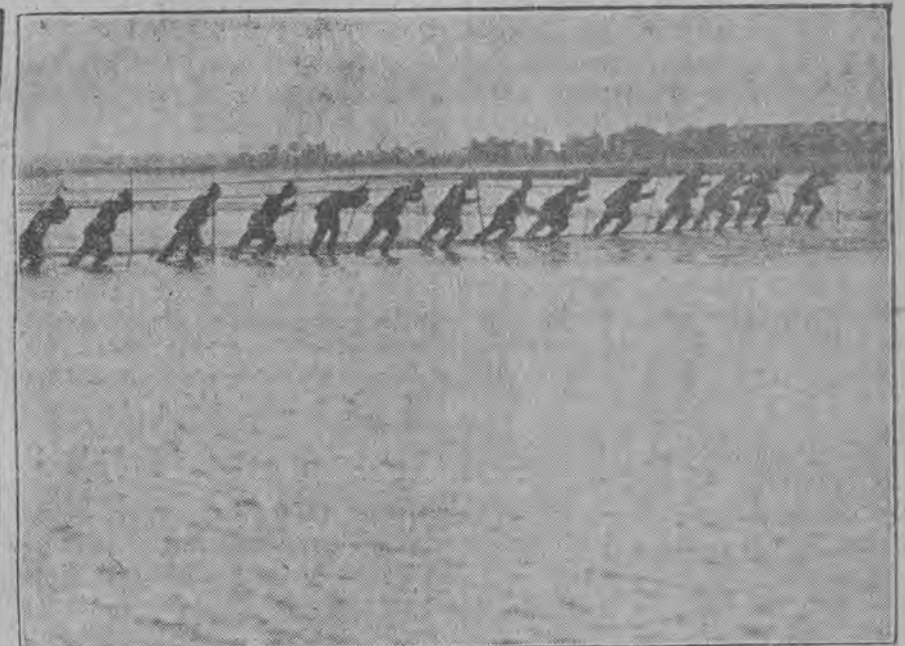
Czechosłowaccy burłacy z Trzeboni łowią rocznie 3 tysiące metrycznych centnarów ryb

Raz na rok pojawiają się w Czechosłowacji burłacy. Nie są to burłacy nawołańscy, których w literaturze uwiecznił Maksym Gorkij, a na płótnie znany artysta — malarz Ija Repin, których na ekran przeniósł w porywających, realitycznych obrazach reżyser filmowy Cecil de Mille. Burłacy czechosłowaccy nie chodzą w łachmanach... Nie ciągną na linach ciężkich łodzi i berlinek, lecz małe czółenka na stawach trzebońskich w Czechach południowych.

A jednak ich podobieństwo do znanych burłaków z nad Wołgi jest tak uderzające, że mimowoli, patrząc na ich pracę codzienną,

odnosimy wrażenie, iż stoimy gdzieś hen daleko na Rusi, na brzegu potężnej Wołgi.

Burłacy czechosłowaccy, to właściwie rybacy państwowej administracji dóbr trzebońskich. Historia rozległych tych stawów, których ilość wynosi 300, sięga do XVII stulecia. Wówczas to bowiem na dobrach starodawnego rodu szlacheckiego Rużów zaczęto z wielkim wysiłkiem budować pierwsze stawy, które z biegiem czasu stały się tak poważnym czynnikiem w czeskim gospodarstwie rybnym. Nie są to więc stawy naturalne, lecz sztuczne, z wysokimi groblami, usypanymi w XVI stuleciu bądź



Holowanie czółen na jednym z wielkich stawów trzebońskich.



Takie imponujące okazy bynajmniej nie należą do rzadkości.

przez niewolników, bądź też przez wyrobników i parobczaków. W ten sposób powstał w okolicach Trzeboni cały system stawów, z których największy, t. zw. Rożemborski, zajmuje obszar 489 hektarów. Dzięki energii i usilnej pracy regenta dóbr Rużoborskich, J. Krcina, który nie szczędził wysiłków, by stawy trzebońskie postawić na poziomie jaknajwyższym, posiada dziś Czechosłowacja gospodarstwo rybne tak znakomicie prosperujące, że stanowi ono bardzo poważny czynnik w życiu gospodarczym kraju. Rząd czechosłowacki, uświadamiający sobie doniosłą rolę gospodarstwa stawów trzebońskich, otacza je szczególną opieką, dając systematycznie do stworzenia tu wzorowego gospodarstwa rybnego, dającego już dzisiaj około 3.000 centnarów metrycznych ryb rocznie. W po-

blizu Trzeboni, w miejscowości Vodnany, założył rząd fachową szkołę dla rybaków, w której kształca się właściciele stawów trzebońskich.

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych.

Przyjmuje od 5 do 9 wiecz.

Sienkiewicza 34, tel. 59-40. 92-5

Solidnego pana

przyjmę na mieszkanie w wieku średnim. Ulica Nowo-Zarzewska Nr. 46 m. 9 I p.

Wiadomości bieżące

General Zeligowski przyjeżdża do Łodzi

Jak się dowiadujemy, w dniu 11 b. m. przyjeżdża do Łodzi na uroczystości, związane z obchodem rocznicy powstania państwa polskiego, generał dywizji Zeligowski.

Z samego rana odbędzie się msza polowa z udziałem przedstawicieli władz a następnie defilada wojsk garnizonowych. (b)

Uroczystości sjonistyczne z okazji 10-lecia deklaracji Balfoura

Z okazji 10-lecia deklaracji Balfoura, organizację sjonistyczną w Łodzi urządziły wczoraj szereg uroczystości.

O 10 rano odbył się przemarsz młodzieży szkolnej z orkiestrami i sztandarami do synagogi przy Al. Kościuszki.

Wieczorem młodzież skautowa defilowała przy świetle pochodni ulicami miasta.

O 9 wiecz. urządzono uroczystą akademię w sali Filharmonii na której przemawiali senator dr. Braude, poseł Lewinson i inni.

Na akademii obecni byli przedstawiciele władz, którzy stojąc wysłuchali hymnu narodowego polskiego i żydowskiego.

Koszty utrzymania nie uległy zmianie

Łódź

Wczoraj w południe odbyło się w wydziale statystycznym magistratu posiedzenie komisji ustalającej ceny wytyczne, orientacyjne, służące za podstawę do obliczania miesięcznych zmian kosztów utrzymania.

Komisja ustaliła, iż w okresie drugiej połowy października ujął się spadek cen całego szeregu artykułów pierwszej potrzeby. Dotyczy to niektórych artykułów nabiałowych, jak np. masła, częściowo śmietany. Podrożały natomiast jaja i mleko. Artykuły mięsne ujawniają tendencję stałą, co da się w równej mierze powiedzieć o cenach chleba i artykułów pierwszej potrzeby koszty utrzymania na dzisiejszym posiedzeniu wojewódzkiej komisji statystycznej wykazały w październiku lekki spadek lub też oscylować będą około zera. (e)

Warszawa

WARSZAWA, 3 listopada. — (Pat.) — Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 3 listopada 1927 roku ustaliła, że koszty utrzymania w Warszawie, w okresie od 16 do 31 października 1927 roku w porównaniu z okresem od 16 do 30 września wzrosły o 1 proc.

Poznań

POZNAŃ, 3 listopada. (Pat.) — Komisja wojewódzka dla badania kosztów utrzymania stwierdziła, że koszty te, w miesiącu październiku r. b. zmniejszyły się o 0,63 proc. w porównaniu z miesiącem wrześniem.

Powołanie do szeregów nauczycieli

W roku bieżącym cały szereg nauczycieli pozbawiony został prawa pełnienia swych obowiązków przez wzgląd na niedostateczne kwalifikacje.

Ponieważ nauczyciele ci nie korzystają nadal z art. 111 ustawy wojskowej otrzymują oni wezwania do odbycia służby wojskowej. (b)

Ofiary

złożone w administracji „Głosu Polskiego“

NA DOM SIĘROT (PÓLNOĆNA). Zamiaszt kwiatów na grób nieodżałowanego kolegi b. p. dyrektora Szwałcera, Izidor Jakubowicz 10 zł.

Właściciele nieruchomości protestują przeciwko projektowi ministra robót publicznych

W środę wieczorem odbył się w „Resursie — Rzemieślniczej“ wielki wiec właścicieli nieruchomości, zorganizowany dla zaprotestowania przeciwko nowym projektom ożywienia ruchu budowlanego, opracowanym przez min. robót publ. inż. Moraczewskiego.

Na wiec ten przybyło około 2 tysiące właścicieli nieruchomości z całej Łodzi. Burzliwa dyskusja rozwinęła się nad projektem ministra Moraczewskiego, który to projekt według opinii mówców godzi w najistotniejsze interesy właścicieli nieruchomości. Pro-

jekt przewiduje zatrzymanie komornego w domach, objętych ustawą o ochronie lokatorów, na 100 proc. przedwojennego czynszu w złotych obiegowych (58 proc. czynszu w zlocie). W nowych domach komorne nie powinno być większe o więcej niż 20 proc. komornego, w domach starych. Szczególnie ciężce są dla właścicieli nieruchomości projektowane w ustawie tej przepisy o wprowadzeniu szeregu nowych podatków i opłat, które wraz z dotychczasowymi podatkami pochłonią 28 proc. dochodu brutto. Projekty ministerjalne

referował cały szereg mówców, a m. in. pp.: Pałaszewski, Danielecki i Lewicki. W wyniku ożywionej dyskusji przyjęto szereg utrzymanych w tonie energicznego protestu, rezolucji przeciwko tym projektowanym zarządzeniom, które nie tylko nie doprowadza do ożywienia ruchu budowlanego, ale spowodują całkowite zubożenie właścicieli nieruchomości, dotkliwie pokrzywdzonych już raz ustawą o ochronie lokatorów. Przyjęte na wiecu rezolucje przesłane zostały w drodze telegraficznej do wszystkich ministerstw. (e)

W niedzielę, dnia 6 b. m. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego męża mego

B. P.
NATANA BLAUSZTARKA

odbędzie się o godz. 1-ej rano poświęcenie pomnika na cmentarzu, zaś o godz. 1-ej po poł. w synagodze Tow. „BYKUR CHOLIM“ przy Placu Wolności № 10. nabożeństwo żałobne, na które krewnych, życzliwych i znajomych zaprasza

Zaneta Blausztarkowa.

Pożyczki budowlane dla Łodzi

powinny zachęcać do masowego wznoszenia domów

Wczoraj wyjechał do Warszawy wiceprezydent Groszkowski, celem odbycia konferencji w ministerstwie skarbu, w sprawie pożyczek budowlanych dla Łodzi.

Jak wiadomo, komitet rozbudowy miasta na ostatnim posiedzeniu dokonywując podziału kredytów na budowę domów mieszkalnych, udzielił prywatnym przedsiębiorcom budowlanym tylko pożyczki pokrywające 40 proc. kosztorysu budowy, i to tylko dla kończących budowę.

Podział ten jest w wyraznej sprzeczności, z intencją ministerstwa skarbu, które poleciło bankowi gospodarstwa krajowego udzielić kredytów, któreby pokryły kosztorys całej budowy.

Z tych względów, istnieje moż-

liwość, że ministerstwo skarbu, nie zatwierdzi podziału kredytów dokonanego na ostatnim posiedzeniu komitetu rozbudowy miasta.

Wyjazd p. Groszkowskiego, będącego jak wiadomo wiceprezyskającym komitetu rozbudowy pozostaje właśnie w związku ze wzmiarkowaniem posiedzeniem, i ma na celu wyjaśnienie ministerstwu przyczyny, jakie skłoniły komitet do tego rodzaju traktowania sprawy. Zdaniem komitetu, należy udzielić mniejszych pożyczek, większej ilości przedsiębiorców, tak, aby w tym samym czasie budowano, jak najwięcej. Co się tyczy dalszych środków, to udzielonyby ich dopiero po przyznaniu nowych kredytów na rok 1928. (g)

Na kogo Kolej jutro z pośród rezerwistów i pospolitaków

Biurowojskowo-policyjne magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że w sobotę, dnia 5-go listopada roku bież. winni stawić się do zebrań kontrolnych następujący szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczników 1901 i 1899.

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto I (komisarjaty policji II, III, V, VIII, IX i XI); roczn. 1899 o nazwiskach na litery Po do Pz — w lokalu, przy ul. Konstantynowskiej nr. 62 (koszary 31 p. p.); rocznik 1901 o nazwiskach na litere — G — w lokalu przy ul. Leszno 7-9 (koszary

28 p. p.).

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto II — zamieszkali na terenie komisariatu X rocznik 1899 o nazwiskach na litery R do Z — w lokalu, przy ul. Konstantynowskiej nr. 81 (koszary 4 banonu sanitarnego); zamieszkali na terenie komisariatu IV; rocznik 1901 o nazwiskach na litery — A do J — w lokalu, przy ul. Leszno nr. 7-9 (koszary 28 p. S. K.)

Zebrań kontrolne zaczynają się o godz. 9 rano. Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książką wojskową, kartą mobilizacyjną i innymi posiadanymi dokumentami wojskowymi.

Raporty kontrolne oficerów oraz byłych urzędników wojskowych

Biurowojskowo-policyjne magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu dzisiejszym, t. j. w piątek, 4 listopada r. b., odbędzie się raporty kontrolne oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia oraz byłych urzędników wojskowych. Do raportów kontrolnych winni się stawić:

a) oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia oraz byli urzędnicy wojskowi, zwolnieni z czynnej służby wojskowej w W. P., urodzeni w roku 1877;

b) ci oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia roczników 1902, 1901, 1900, 1899, 1898, 1897, 1896, 1895, 1894, 1893 i 1892, którzy w roku bieżącym, względnie w latach ubiegłych nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia

wojskowego;

c) oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia, oraz urzędnicy wojskowi, zwolnieni z czynnej służby wojskowej roczników — 1891, 1890, 1889, 1888, 1887, 1886, 1885, 1882, 1881, 1876 i 1875, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego, a zamieszkali na terenie P. K. U. Łódź - miasto I i II.

Do raportu kontrolnego powinni się zgłosić punktualnie o godzinie 9 rano:

przynależni do P. K. U. Łódź - Miasto I — w lokalu P. K. U., ul. Nowo - Targowa nr. 18.

przynależni do P. K. U. Łódź - Miasto II — w lokalu P. K. U. ul. Nowo - Cegielińska nr.

W trosce o bezpieczeństwo ludności

Konferencja Komendantów oddziałów policyjnych w województwie łódzkim

Liczne wypadki dokonanych morderstw i innych przestępstw, jakie ostatnio miały miejsce na terenie województwa łódzkiego, poważnie zaniepokoiły społeczeństwo.

Władze bezpieczeństwa zostały zniewolone ogromną ilością morderstw do poważnego zastanowienia się nad radykalnymi środkami, któreby unieszkodliwiły zbrodniarzy.

Celem podniesienia sprawności policji na terenie łódzkiego województwa, oraz ustalenia jednolitej linii wytycznej dla zwalczania przestępczości, została na dzień wczorajszy z inicjatywy komendanta policji wojewódzkiej insp. Foerstera zwołana do Łodzi konferencja komendantów policji województwa łódzkiego.

Na wczorajszą konferencję przybyło blisko 100 kierowniczych osobistości organów bezpieczeństwa publicznego. Między innymi uczestniczyli w niej wojewoda Jaszczółt, wicewojewoda Lewicki, prokurator. Szmidt, naczelnik wydziału bezpieczeństwa Bielecki, komendant policji insp. Niedzielski, komisarz Weyer i inni.

Konferencji tej przewodniczył nadinspektor Foerster, który wygłosił również obszerny referat na temat wzmocnienia czujności i działalności policji w województwie, celem bezwzględного ukrócenia rozbojów i morderstw, które w straszliwy wprost sposób nawiedziły ostatnio łódzkie województwo.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowskiej 127), P. Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), I. Hartmana (Młynarska 1) i I. Kahanego (Aleksandrowska 80).

Komisja ankietowa

zajmie się pieczywem i mięsem

Komisja ankietowa zajmuje się obecnie opracowaniem sprawozdań z dokonanych badań nad warunkami podaży i popytu w branży piekarskiej i handlu mięsnym. Sprawozdania te zostaną w tych dniach złożone wicepremierowi Bartłowi.

Następnie wygłosił referat naczelnik bezpieczeństwa publicznego przy urzędzie wojewódzkim p. Bielecki, który udzielił uczestnikom konferencji szeregu instrukcji praktycznych, oraz poleceń mających na celu szybkie informowanie władz wojewódzkich o przestępstwach, celem natychmiastowego zarządzenia pościgu.

Po 4-rogodzinnych obradach konferencje zamknięto.

Podobne konferencje mają się odbywać stale w ściśle oznaczonych terminach. Będą one poświęcone sprawozdaniom z działalności policji. (d)

Ofiara swego zawodu

Z 4 piętra na bruk spadł 66-letni szklarz

W dniu wczorajszym wydarzył się w domu przy ul. Wólczańskiej 19 tragiczny wypadek. Mianowicie jedna z lokatorek tegoż domu zawiadzała do swego mieszkania mieszczącego się na 4-y piętrze starego szklarza, aby wprawił szybę do okna. Gdy ten znalazł się na parapecie okna, usiłując wyjąć ramę okna z zawiasów — stracił na gle równowagę i spadł na bruk podwórza, rozbijając sobie czaszkę.

W kilka minut potem, plwając się w kałuży krwi, zmarł.

Na miejsce tragicznego wypadku zawiadano pogotowie, którego lekarz stwierdził zgon szklarza wskutek rozbitcia czaszki.

Policja ustaliła, że zabitym jest 66-letni Dawid Liebeskind, zamieszkały przy ul. Wschodniej 24.



- Szanowna pani tak młodzieńko wygląda, powiedziała by nawet, że młodziej od córki...
- Ależ panie, przecież ja właśnie jestem córką.

SUUM CUIQUE

O człowieku bez żadnej wartości...

W kalejdoskopie życia bywają obok rozgłośnych, wstrząsających, krwawych sensacji — ciche, spokojne, szare... Jedne z nich rodzą zbytek, luksusz, wyuzdanie — inne, nieodłączna druga towarzysząca życia — nędra straszliwa. Jedne szumne, hałaśliwe, absorbujące opinię i umysł ludzkie — inne szare, pospolite, pozornie powszednie, nie interesujące nikogo a tak przeraźliwe, bezgranicznie smutne...

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym siedzi 25-letni mężczyzna: Józef R. Budowa ciała świetna, silna. Twarz o mocnych rumieńcach, podrapana. Wejście nie ponure, jakby zaspane. — Akt oskarżenia zarzuca mu, że od dłuższego czasu znęcał się nad matką swoją. Mieszkają w nędzy straszliwej, gdzie na peryferiach miasta — w lochu pod ziemią. Matka 60-letnia kobieta zarabia na życie praniem. Syn oddawna bez pracy. Dzień dla niego zaczyna się pod znakiem przekleństwa — kończy pod brzemieniem upiornej wizji dnia następnego... Słabość ludzka nie ma granic...

A żyć jednak trzeba. Pewnego dnia podniósł rękę na matkę. W dłoni synowskiej zabłysnął nóż... „Daj mi swe pieniądze, bo wódki chcę! Oddaj wszystko, bo... zażyję...”

I wydzierał jej grosz za groszem, w pocie czoła zapracowane. Wydawał te groszaki na wódkę, na karty — na życie swoje.

„Idź kraść — a mnie dać musisz — przekłeta wiedźmo...” — „nie ważyłaś się włosa matki.”

A biedna, sowa staruszka czekała, aż syn przejrzy, aż opamięta się i zrozumie, że to skończyć się musi. Nie doczekała się.

I oto matka oskarża syna. Wybuchem płaczu, poprzedza swe zeznania. Pokornie schylona przed powagą sądu — błaga, by uwolnić ją od tego straszego jarzma, jakim jest ciąga obecność znikczemniającego syna.

„To nie jest już moje dziecko. Nie poznaję go. Nie wiem kto on. Boję się tego straszego człowieka...”

„Matko — a może raz jeszcze zechcesz spróbować — może się jednak poprawi” — pragnie przekonać sędzią.

„Nie mogę — boję się go... Nie mam już dla niego serca.”

„A ty człowieku z ławy oskarżonych — nie wiesz, że matkę trzeba szanować?! Wielki jest świat. Trzeba iść przed siebie. Szukać pracy. A tak — coż ci ty wart?!...”

Oskarżony posępnie patrzy przed siebie. **Zet.**

Wyścigi kolarskie uczniów Państw. Szk. Włókienniczej

Staraniem kółka kolarskiego przy Państwowej szkole włókienniczej, w dniu wczorajszym zostały urządzone wyścigi na przestrzeni 20 kilometrów o tytuł mistrza. Pierwszy przybył do mety kol. Jabłoński (I przedalniczy) czas 47 minut 30 sekund; drugi kol. Wejner (II mechaniczny) czas 50 minut i 30 sekund.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat kol. sędziów z dn. 3 b. m. 1927
1) Obsadzono zawody: dnia 6 listopada, godz. 11, boisko „Bury”, Pabjanice. **TURYŚCI I — BURZA.** p. Grafwoda.
2) Wzywa się na następne posiedzenie zarządu p. Fiedlera.

Tramwaje abonentem elektrowni
Dyrekcja K. E. Ł. sprzedaje swoje dynamomaszyny

Wskutek rozbudowy torów do tymczasowa obsługa tramwajów miejskich, zasilająca wagony motorowe w energię elektryczną, okazuje się niedostateczna i za słaba. Tramwaje, idące w kierunku krańców miasta, a więc na ulice, daleko położone od centrum remizy, w której znajdują się zaopatrzone je w prąd dynamomaszyny, nie są w ten sam sposób obsługiwane jak dotąd, a to z powodu powiększenia się wydatnego promienia działania tej elektrowni tramwajowej. Wskutek tego wyonila się konieczność przeprowadzenia szeregu zmian w kierunku reorganizacji, co zapewniłoby szybki i dalszy rozwój linii tramwajowych w Łodzi.

Podjęte w sprawie tej pertrak-

tacje pomiędzy przedstawicielami dyrekcji KEŁ i elektrowni łódzkiej zostały już pomyślnie sfinalizowane. Chodzi tu o wybudowanie specjalnych przetwornic, które przerabiałyby miejski prąd zmienny (3000 volt) na prąd stały o niższym napięciu dla tramwajów (500 volt). Odnosne zmiany reorganizacji technicznej przeprowadzi elektrownia łódzka, a tramwaje swoją stację elektryczną używać będą tylko w wyjątkowych wypadkach.

W ten sposób stają się tramwaje wielkim abonentem elektrowni, z którą podpisują specjalną umowę na dostarczanie im prądu w imponującej liczbie paru tysięcy koni dziennie. Z drugiej strony zyskują tramwaje tę dogodność, że nie potrzebują rozbudowywać na-

kładem wielkich kosztów swoich własnych zespołów maszyn, co w razie dalszych inwestycji musiałoby nastąpić. Dotąd tramwaje korzystały z prądu elektrowni łódzkiej w godzinach nocnych 11 do 6 rano, obecnie zaś przechodzą na ten prąd już na stałe. Gdyby umowa ta okazała się korzystna dla obu stron dyrekcja KEŁ zlikwidowałaby całkowicie swoją elektrownię, co nawet już częściowo obecnie jest przeprowadzone. Zamierzona jest sprzedaż dynamomaszyn a nawet rozpoczęto już wykopywanie kabli elektrycznych. Dojście do skutku tego porozumienia jest poważnym krokiem w rozwoju zarówno elektrowni łódzkiej jak i rozbudowy tramwajów miejskich. (e)

Krewki plutonowy
Z karabinem nabitym stawiał opór porucznikowi

W dniu wczorajszym wojskowy sąd okręgowy w Łodzi, pod przewodnictwem majora Gralewskiego, rozpatrywał sprawę przeciwko plutonowemu 10 p. a. p. Edwardowi Siemińskiemu, oskarżonemu o to, że w dniu 3 maja 1926 r., będąc w służbie czynnej dopuścił się wyrażnej odmowy posłuszeństwa rozkazowi i obraży przełożonego, pod którego adresem skierował cały szereg obelg, poczem załadował karabin i skierował go w stronę porucznika.

Usiłującemu go rozbroić sierżantowi Baranowi również stawiał zacięty opór.

Przewód sądowy wykazał w całej pełni winę oskarżonego, to też prokurator kapitan Terlecki domagał się zastosowania kary 8 lat ciężkiego więzienia. Oskarżony w ostatnim słowie prosił o uniewinnienie, a to z tego względu, że w chwili krytycznej był w stanie nietrzeźwym.

Po 2-godzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, którego mocą plutonowy Edward Siemiński skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia, degradację do szeregowca i przeniesienie do II klasy żołnierzy. (t)

Tajemniczy granat
ciężko poranił chłopca i kobietę

W dniu wczorajszym przy ulicy Obywatelskiej 2, wydarzył się tragiczny wypadek.

Bawiący się wraz z innymi kolegami na podwórzu 12-letni chłopiec znalazł w pobliżu śmietnika jakiś przedmiot metalowy owinięty w gazetę. Zamierzał przedmiot ten wrzucić do dołu, gdy nagle podbiegł drugi chłopiec rówieśnik jego Edward Stawiński i usiłował mu go wydrzeć. W tym momencie tajemniczy przedmiot eksplodował. Odłamki żelaza poraniły ciężko Edwarda Stawińskiego oraz wyglądającą z okna pierwszego piętra Jadwigę Gajewską.

Jak się okazało tajemniczym przedmiotem był granat wojskowy jajowaty. Do Stawińskiego i Gajewskiej zawiezono pogotowie kasy chorych, którego lekarz stwierdził u chłopca ciężkie rany darte prawego podudzia i prawego przedramienia a Gajewskiej zaś głęboką ranę ręki. Rannych przewieziono do lecznicy, gdzie Stawińskiego poddano natychmiastowej operacji wyjęcia odłamków granatu, Gajewskiej zaś udzielono opatrunku. Komisarjat XII prowadzi dochodzenie w celu ustalenia, kto był sprawcą podrzucenia granatu. (t)

Co usłyszymy dziś przez radio ?

Na falach eteru

Podczas ostatnich manewrów wojennych angielskich demonstrowano nowe ogromne tanki, których załoga przy pomocy radia może porozumiewać się bezpośrednio z dowódcą oddziału, znajdującego się nieraz nawet w większym oddaleniu od operującego tanku. Zastosowano w tych tankach 30-watowe stacje nadawcze, które pracują na krótkich falach od 70 metrów do 140 metrów. Stacje te na niezbyt silnych aparatach odbieranie były z odległości 16 km. bez przeszkód. Dowództwu manewrów chodziło o ustalenie dobrego i niekosztownego typu aparatu nadawczego dla tanków.

W najbliższym czasie zostanie ukończona krótkofalowa stacja nadawcza pod Berlinem w Nauen, która będzie miała za zadanie stałe utrzymywanie kontaktu z Tokio. Będzie to pierwsze krótkofalowe połączenie Niemiec z Azją Wschodnią.

Warszawa (1111) —
16.40—17.05 Odczyt p. t. „Łowiczo w Polsce poroźbiorowej”.
17.45—19.00. Koncert popołudniowy.
19.30—19.55. Odczyt p. t. „Od Toma Krieba do Tunneya”.
19.55—20.15. Odczyt p. t. „Muzyka odległej starożytności”.

20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej. Dyr. Emil Cooper. Solista świetny pianista Franciszek Osborn, wykona koncert A-dur Liszta. W części orkiestrowej — symfonia „Faust” Liszta i suita Strawińskiego „Płomienny ptak”.
Wiedeń (517 2) —
20.30. Wieczór arji Lotty Lehman (Tannhauser, Carmen, Tosca, Manon).
Praga (348 9) —
20.10. Utwory Mendelsohna (Uwertura „Cisza morską”, Koncert skrzypcowy, Pieśni, Oktet smyczkowy Esdur).

Wrocław (322,6) —
20.15. Koncert utworów Pawła Juona (Symfonia A-dur, Suiła taneczna Symfonia kameralna).
Królewiec (329 7) —
20.00. Opera Verdiego „Traviata”.
Stuttgart (379 7) —
20.00. Koncert (Wariacje na temat Haydna Brahmsa, Koncert skrzypcowy Mozarta, Symfonia C-dur Schuberta).

Służąca

do wszystkiego, umięjąca gotować, z dobrimi świadectwami
potrzebna od zaraz.
Zgłaszać się ul. Zachodnia 57 m. 8, front, 3-cie piętro sięń.
8479—3

Odczyty

ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY - DŁUGOSZOWSKIEGO.

W niedzielę, dnia 6 listopada b. m. o godz. 11-iej rano w sali kina „Imperial” wygłosi odczyt red. Tadeusz Wieniawa - Długoszowski na temat: „JUDASZ ISKARJOTA”.

Tegoż dnia o godz. 5 pp. w sali odczytowej socjalistycznej partii P. C., przy ul. Piotrkowskiej 83 — red. Wieniawa - Długoszowski powtórzy odczyt na temat: „Przedwiośnie” Żeromskiego. Bilety zawsze nabyć można w biurze „Promień”, Piotrkowska 81.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem czerwonego krzyża, w niedzielę, dnia 6 b. m. o godz. 12 m. 30 w pol. w sali polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89, inż. J. Kloczkowski wygłosi odczyt n. t. „Jak się mamy bronić przed gazami trującymi”.

Wejście na odczyt bezpłatne.

Napad bandycki w Piotrkowie
Ofiara mordu skonała przed przybyciem policji

Wczoraj w nocy do mieszkania znanego na gruncie Piotrkowa słażca Ludwika Skały, zamieszkałego przy ul. Bujnowskiej wtargnął przez okno zamaskowany bandyta.

Zbudzony szmerem Skała zerwał się z łóżka i schwycił bandytę za rękę, w której ten trzymał nabity rewolwer. Walka ta zakończyłaby się nieszkodliwie niem napastnika, który jednak w ostatniej chwili zdołał wyrwać

się z objęć słażca i dać do niego cztery strzały. Skała padł na podłogę brocząc krwią i zmarł po kilku minutach, zanim jeszcze przybyli przedstawiciele władz śledczych mogli uzyskać od niego jakiegokolwiek zeznania, któreby miały poważny wpływ na całokształt śledztwa. W każdym bądź razie dotychczasowe wyniki dochodzenia ustaliły, iż podkładem tego zagadkowego mordu była zemsta osobista. (e)

Słaższował podpis ojca na akceptach, które dyskutował

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Łodzi stanął 29-letni Abram Meszylem vel Maksymilian Mirecki jako oskarżony o fałszerstwo weksli.

Mirecki w pierwszej połowie ubiegłego roku zdykontował u niejkiej Eleonory Kasperkiewicz, zamieszkałej przy ulicy Zgierskiej 54, 4 weksle rzekomo otrzymane od klientów na ogólną sumę 1500 zł. Gdy nadszedł termin płatności Kasperkiewiczowa stwierdziła, że nazwiska zarówno wystawców jak i żyrantów były przeważnie fikcyjne. Wobec tego zwróciła się do oskarżonego który figurował na wekslach jako ostatni żyrant, by weksle wykupił. Mirecki nie mając pieniędzy wręczył El. Kasperkiewiczowej 2 weksle po 800 zł. wystawione na zlecenie oskarżonego przez ojca jego właściciela fabryki czekolady „Delicja” w Łodzi.

I znowu gdy nadszedł termin płatności, okazało się że, podpis wystawcy był przez Mireckiego słaższowany, ojciec jego zaś wręcz

odmówił honorowania weksli. Wówczas Kasperkiewiczowa doniosła o aferze władzom policyjnym, które przeciw Mireckiemu wdrożyły dochodzenie.

Mirecki uciekł z Łodzi i został aresztowany koło Działowa, w chwili gdy zamierzał przekroczyć nielegalnie granicę.

Na przewodzie sądowym oskarżony do winy się przyznał, tłumacząc się że 4 weksle zdykontowane u Kasperkiewiczowej sam zdykontował jakimś żydowi w cukierni, nie wiedząc o tem, że są fałszywe. W celu „uratowania honoru swego zryra” słaższował weksle ojca i wręczył je Kasperkiewiczowej, wdrażając jednocześnie poszukiwania za osobnikiem, który go oszukał.

Po przemówieniu prokuratora Chawłowskiego i obrony, sędzia Korwin-Koroćkiewicz ogłosił wyrok mocą którego Abram Mirecki skazany został na 1 i pół roku więzienia, zamieniając na dom poprawy.



Czwarta porażka Capablanci
21 partja w meczu o mistrzostwo świata

Białe: Capablanca	Czarne: Aljechin		
1. d2—d4	d7—d5	18. Ge2—f3	Wc8—c4
2. c2—c4	e7—e6	19. Sc3—e4	Dd8—c8
3. Sb1—c3	Sg8—f6	20. Wc1xc4	Sb6xc4
4. Gc1—g5	Sb8—d7	21. Wf1—c1	Dc8—a8
5. e2—e3	Gf8—e7	22. Se4—c3	Wf8—c8
6. Gg1—f3	0—0	23. Gc3xd5	Gb7xd5
7. Wa1—c1	a7—a6	24. Gf3xd5	Da8xd5
8. a2—a3	h7—h6	25. a3—a4	Ge7—f7
9. Gg5xh4	d5xc4	26. Sd4—f3	Gf6—b7
10. Gf1xc4	b7—b5	27. Wc1—e1	Wc8—d8
11. Gc4—e2	Gc8—b7	28. a4xb5	a6xb5
12. 0—0	c7—c5	29. h2—h3	e6—e5
13. d4xc5	Sd7xc5	30. Wel—b1	e5—e3
14. Sf3—d4	Wa8—c8	31. Sf3—d4?	Gb2xd4
15. b2—b4	Sc5—d7	32. Wb1—d1	Sc4xe3!
16. Gh4—g6	Sd7—b6		
17. Dd1—b3	Sf6—d5		

Białe poddały się, ponieważ tracą figurę. Straszne przeoczenie mistrza świat!

TEATR i ESTRADA

Notatki

W teatrze Verme, w Medjolanie trupa murzyńska „Black Follies“ dawała przedstawienie, przyczem czarne girls posunęły się zbyt daleko w łamańcach swego black bottomu. Część widowni zaczęła głośnie protestować przeciwko tej afrykanizacji. Wtedy czarna prima ballerina, powzawszy szybką decyzję, zeskoczyła na widownię i zaczęła na prawo i na lewo rozdzielać między najbardziej podnieconych widzów pocałunki, pełne najbliszej pieszczotliwości i najczarniejszego ognia. Na skutek tej interwencji wzburzone fale uspokoiły się i czarne girls mogły już bez przeszkód dokończyć występ.

Były cesarz niemiecki Wilhelm II za protestował przez berlińskiego adwokata przeciwko przygotowywanej w teatrze Piscatora premierze sztuki Aleksiego Tolstoja „Rasputin“, w której występują były monarcha. Adwokat pisze w swej enuncjacji: „Protestuję niniejszym stanowczo przeciwko przedstawianiu mego mocodawcy na scenie. Ustawa z 1907 roku określa, że portrety mogą być wystawiane na widok publiczny i kolportowane wyłącznie za zgodą sportretowanego. Aktor, ucharakteryzowany na scenie, jest również swego rodzaju portretem“. Z kolei list żąda od Piscatora, by zaniechał wystawienia sztuki. Na wypadek odmowy adwokat grozi procesem sądowym. Dyrektor Piscator zamierza dopuścić do rozprawy w sądzie, a w każdym razie zademonstrować osobę cesarza na scenie. Wogóle, zachęcony tą bezpłatną reklamą z Doorn, postanowił Piscator, za zgodą autora, wprowadzić również do sztuki postać cesarza Franciszka Józefa.

„Bernard Grasset“, jedna z największych w Paryżu firm wydawniczych, postanowiła zbadać, jakie względy skłaniają ludzi do kupowania nowości literackich i w tym celu zafascyła do świeżo wypuszczonej powieści: „Le diner chez Olga“ młodego autora Rene Laporte'a doskonale zredagowany kwestjonariusz następującej treści. „Dlaczego nabył pan tę książkę? Czy spodobał się panu tytuł? Czy zwróciło na nią pańska uwagę sprawozdanie w prasie? Przez kogo podpisane? Czy też dowiedział się pan o niej z ogłoszeń? Gdzie wyczytanych? A może mówił panu o niej znajomy Jego? Jakież było zdanie o niej pańskiego przyjaciela? Czy inne powody zdecydowały o kupnie książki przez pana? Wydawcy zaznaczają, iż ankietę ta ma na celu ułatwić pracę nie tylko księgarzom, ale i debiutującym na polu literatury piarsom, informując ich o przyczynach i sposobach rozpowszechniania wydawnictw wśród szerokiego ogółu. Za pierwsze sto odpowiedzi Grasset daje premie w postaci cennych książek, co z pewnością przyczyni się do powodzenia i powieści Laporte'a i samej ankiety.

Ralph.

Z ESTRADY KONCERTOWEJ

Recital Artura Rubinsteina

Kiedy mowa o artyście tej miary, co Rubinstein, nie wypadałoby potrącać o technikę, chyba po to tylko, ażeby zauważyć, że ta technika jest tak wielką, iż wygląda jakby jej zgola nie było. Artysta ten nie należy do rzędu wirtuozów, którzy za każdą silniejszą oktawą lub akordem przypominają słuchaczom sprężystość swoich mięśni, lub którzy, wsłuchani w swoje pianissimo, zdają się powtarzać im: „Czy uważacie, jaki ja jestem powiewny?“. Słuchając gry Rubinsteina, audytorjum czuje, że artysta ten jest panem instrumentu, jak zaś do tego panowania doszedł i w czym się ono objawia, jest tak dalece obojętnym dla publiczności, podążającą duszą zgola za czemś innym, że słuchacz miewa niekiedy wątpliwości, czy ten instrument jest istotnie fortepianem. Bo pod palcami Rubinsteina klawisz traci niemal fizyczne swoje właściwości, a klawiatura w jego władaniu staje się poprostu śpiewaczą skalą, z której płyną przeciągłe dźwięki, oczyszczone z odgłosów materialnego uderzenia.

A teraz interpretacja. Bach, Chopin, Schumann i modernieści złożyli się na program wtorkowego koncertu. W „Fantazji i Fudze G-moll“ Bacha - Liszta wzniosł się pianista na jakiś szczyt, gdzie poezja interpretacji miała wszelkie cechy twórczości. Dowiódł on mianowicie, że jeżeli Bach pod względem formy i mistrzostwa architektoniki muzycznej staje w pierwszym rzędzie klasyków, to z ducha swej muzyki uchodzić może za typowego romantyka. A to było tryumfem wykonania.

W „Sonacie B-moll“ Chopina, w tej wielkiej skardze poety, któremu miejscami lzy nie pozwalają mówić głośno, a często odzywa się jęk szpiżu bez łez, Rubinstein okazał się tłumaczem niezrównanym. Zaraz przy zaatakowaniu pierwszego tematu (może nieco w za szybkim tempie) rozwinęła się cała pełnia sił,

a uczucie grało nieprzerwaną nutą serdecznego bólu. Nie myślał wykonawca o słuchaczach, a dla tego to, co odtwarzał, było ujawnione w tej samej szacie piękna muzycznego, w jaką Chopin otulił swe monumentalne dzieło. Również świetne było wykonanie szumanowskiego „Karnawału“, który wymaga mnóstwa urozmaiceń w kolorystyce, światłocienieniu i ekspresji, by zrozumiałym się stał ten cały szereg zmian figur i epizodycznych obrazów w arcydziele wielkiego romantyka. Artysta pochwycił tu każdy nastrój, nawet błyskawicznie mijający, zaznaczając go tonem to żartobliwym, to zadumą tchnącym.

Ktoś wyraził się o Rubinsteinie, że jest pianistą, któremu słuchacz musi się dać porwać wtedy nawet, gdy się z nim nie zgadza — i to jest jedyne rozumne krytyczne stanowisko do oceny indywidualności tej miary. Kto ją sądzi z dobrą wiarą, ten rozumie, że odrębny sposób tłumaczenia dzieła jest u takiego artysty czemś odczuciem, przeżywanym, przeżytem, co musi mieć uzasadnienie w jego głowie i sercu, a jeżeli tylko ta interpretacja, przepuszczona przez przyrząd duszy wykonawcy, rozsnuwa się w oryginalnym rysunku i kolorystyce, to jakim prawem formułować mu będziemy zarzut z tego, że ten obraz przywykliśmy przedstawiać sobie inaczej, w pewien ustalony, powtarzający się, jak klisza fotograficzna, sposób? Prawo głosu mogłoby tu mieć chyba tylko twórcy wykonanych dzieł. Zostawmy więc każdemu artyście jego duszę i starajmy się we własnej duszy wyrobić zdolność zrozumienia cudzej.

Refleksje powyższe nasunęły mi się po wysłuchaniu „Karnawału“ i wymianie zdań z jednym z poważniejszych słuchaczy, któremu mogą służyć, jako wyjaśnienie pewnych problemów sztuki odtwórczej.

Drugą część wieczoru poświęcił Rubinstein muzyce moderni-

stycznej. Dzięki znakomitemu wykonaniu usłyszeliśmy utwory te w absolutnie ich istoty duchowej. Najbardziej wartościowy był utwór „Alcove de Turandot“ Busoni'ego, tego protagonisty dążeń postępowych, który snił o wspaniałości przyszłej muzyki, ale jego zdrowe, niedające się niczem wypłenić muzyczne i artystyczne poczucie smaku, nakłada mu rozsądne wędzidła na porywczosć nowatora. Równie piękne jest „Danse de feu“ de Falla, w którym koncertant ujawnił cały przepych swego wirtuozowskiego kunsztu. Pianista był przyjmowany bardzo serdecznie.

F. Hal.

TEATR POPULARNY

Dziś i dni następnych ciesząca się niebywałym powodzeniem współczesna sztuka na tle emigracji rosyjskiej w Paryżu „Szał Miłości“.

W próbach pod reżyserją Urbańskie go „Gri - Gri“, której premiera naznaczona na sobotę, 12 b. m. W najbliższych tygodniach ukaże się na scenie teatru popularnego arcydzieło Wl. Reymonta „Chłopi“ w realizacji scenicznej Jerzego Zawieyskiego pod reżyserją Mieczysława Mieczyskiego nowopozyskanego dla zespołu teatru popularnego b. dyrektora i reżysera teatru „Odrodzonego“ w Warszawie.

W nadchodzącą sobotę, o godz. 4 po południu i w niedzielę, o godz. 12 w południe dla najmłodszej dziatwy wystawia teatr popularny baśń sceniczną w 4 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Królewna Kasia“. Reżyseruje Adam Górecki. Ceny najniższe: 1 zł. do 40 groszy.

Bilety już do nabycia w kasie teatru.

NIEDZIELNY KONCERT RUBINSTEINA.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 6-go listopada o godz. 4.30 po południu odbędzie się drugi koncert popołudniowy na którym wystąpi genialny pianista Artur Rubinstein, którego mistrzowska gra na wtorkowym koncercie wywarła na słuchaczach głębokie wrażenie.

Na swój niedzielny recital artysta wybrał następujące utwory: Brahmsa: 2 rapsodie op. 79 i op. 109, Chopina 2 etiudy, Mazurek, Scherzo B-moll, Liszta Sonata H-moll, Ravela Vallee des Cloches i Ondine, Strawińskiego Pietruszka, Liszta Funerailles, Schuberta Marche militaire i inne.

Koncert ten jak i poprzedni wzbudził w mieście naszym niebywale zainteresowanie. Bilety sprzedaje kasa Filharmonij.

TEATR MIEJSKI.

„Panna Flute“ — komedia-buffo L. Verneuil'a z nieporównaną w roli tytułowej Stefanją Jarkowską dana będzie na przedstawieniu wieczorem jutro, t. j. w sobotę po cenach popularnych.

„Kredowe koło“ — ukaże się w niedzielę wieczorem. Będzie to jedyne świąteczne powtórzenie tej rekordowej sztuki.

„Tomcio Paluch“ — dany będzie bez względu na ostatni na przedstawieniu niedzielnym o godz. 12 w południe.

Bilety w cukierni Gostomskiego. Dziś w piątek, ostatnie wieczorowe powtórzenie „Dziadów“. Początek przedstawienia o godz. 8 m. 15 (ósmej piętnaście).

Jutro, w sobotę, o godz. 3 i pół (trzeciej i pół) „Dziady“ dla szkół.

W niedzielę o godz. 3 i pół po cenach popularnych „Dziady“ dla szerzej publiczności.

W próbach pod kierunkiem reżysera K. Tatarzkiewicza arcydzieło Ibsenowskie „Peer Gynt“.

Jednocześnie reżyserowie: A. Kwiatkowski i W. Ziemiński prowadzą próby z komedii Verneuil'a „AZAIS“ i J. Forzana „DAR PORANKA“. Ta ostatnia sztuka będzie najbliższą premierą teatru miejskiego. Role główne odegrają pp. K. Lubieńska i W. Ziemińska.

OTWARCIE „TEATRU KAMERALNEGO“.

We wtorek przyszłego tygodnia nastąpi otwarcie „Teatru kameralnego“, który mieścić się będzie w gmachu „Grand Hotelu“ i prowadzony będzie przez dyr. teatru miejskiego Bolesława Gorczyńskiego.

Na pierwsze przedstawienie dana będzie niegrana w Łodzi komedia L. Verneuil'a „AZAIS“ z udziałem Kazimierza Junoszy - Stepowskiego w popisowej roli barona Würga. W innych rolach ważniejszych pp.: Relewicz - Ziemińska, Dziewońska, Grywińska, Znicz, Krotke, Krzemieński. Dekoracje K. Mackiewicz.

Kasa zamawiań w cukierni Gostomskiego rozpoczyna od dziś sprzedaż biletów na pierwsze dwa przedstawienia — wtorkowe i środowe.

SASZA LEONTIEW W ŁODZI.

W środę, dnia 9 listopada odbędzie się w filharmonji wieczór artystycznych tańców p. t. „Święto tańca“, gdyż wystąpi fenomenalny tancerz rosyjski Sasza Leontiew, który zaimportuje szereg poematów tanecznych.

O występach Saszy Leontiewa cała prasa europejska rozpisała się jak o objawieniu i geniuszu tanecznym wielkiego pokroju. Sasza Leontiew jest artystą aż do najmniejszych ruchów swych cudownych rąk — muzyczny uduchowiony, pełen uczucia i temperamentu — tańczący Moissi. Jest to tancerz z łaski Bożej i wszędzie, gdzie występuje wzbudza niebywały podziw i entuzjazm.

Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

Dziś wspaniała Premiera!



Po raz pierwszy w Łodzi!

„Dom jakich wiele“ (Mrowisko ludzkie)

Pikantna historia filmowa w 10-ciu aktach.

W rolach głównych:

Aud Egede Nissen, Erika Glessner, Marg Kupfer, Alfred Abel, Erik Kaiser-Titz.

Orkiestra symfoniczna od godz. 6-jej wiecz. :: Początek przedstawień: o godz. 3-jej po poł., ostatniego o godz. 6-jej po poł., w soboty i niedziele o godz. 1-jej po poł., ostatniego o godz. 4-jej po poł.

Ceny miejsc na pierwszy seans 50 gr. i l. — zł., pozostałe od 75 gr.

Z sądu handlowego

Franciszek Wasiewicz pożyczyl w maju 1926 roku od Karola Krencjana 426 dol. amer., które zobowiązał się oddać za rok. Umowy pożyczki zostały spisane w akcje rejeentalnym.

Jednakże Franciszek Wasiewicz w terminie zwrócił tylko 224 dolara, wobec czego sprawa znalazła się na wokedzie sądowej.

Sąd po rozpatrzeniu całokształtu sprawy i załączonych dokumentów postanowił zasądzić od pozwanego Franciszka Wasiewicza na rzecz Karola Krencjana pozostałe 202 dol. amer. z 6 proc. od 7 maja 1927 roku do dnia zapłaty oraz 91 złotych kosztów sporu.

Pełnomocnik spadkobierców Dawida Rozentala wniósł skargę powódową przeciwko firmie wykończalnii „Pościech” sp. z ogr. odp. o zapłacenie zaległego komornego w wysokości zł. 5.100.

Jak widać z załączonych do sprawy dokumentów, pozwana firma winna jest powódce tytułem komornego od 1 czerwca 1926 roku do 1 lipca 1927 roku kwotę złotych 7.071, płatną w trzech ratach.

Wobec uiszczenia pierwszej raty oraz bezskutecznym upływie terminów płatności obu następnych rat, które wynoszą 5.100 złotych powód wnosi o zasądzenie reszty komornego.

Sąd postanowił zasądzić od spółki z ogr. odp. „Pościech” na rzecz spadkobierców Dawida Rozentala 5.100 złotych z 10 proc. od sierpnia 1927 roku i 436 złotych kosztów sporu. (o).

Cena bawełny waha się na rynkach światowych

LONDYN, 3 listopada (Tel. w. „Głosu Polskiego”) — Ceny bawełny na rynkach amerykańskich i angielskich wykazują nadal cągłe wahania. Staż ten spowodowany jest niepewnością co do cyfr dotyczących ostatniego zbioru bawełny amerykańskiej. W najbliższych jednak dniach należy spodziewać się ogłoszenia oficjalnych danych przez amerykańskie ministerstwo rolnictwa. We wtorek wskutek wyżki cen bawełny w Ameryce również i na rynku w Liverpoolu panowała nieco mocniejsza tendencja dla bawełny. Przy dość znacznym ożywieniu dokonane we wtorek transakcje wyrażają się cifrą 8.000 bel. (z).

Świat handlu

Monopol zapalczony na Litwie

Szwedzkie towarzystwo akcyjne, które objęło monopol zapalczony na Litwie zakupilo już wszystkie istniejące na Litwie fabryki zapalek. Okazało się jednak, że fabryki te stoją na tak niskim poziomie technicznym, że koncesjonariusze szwedzcy postanowili fabryki te zamknąć, za wyjątkiem jedynie fabryki w Kownie, będącej już uprzednio własnością firm szwedzkich, a urzędzonej według ostatnich wymagań techniki. (z)

Bezrobocie w Anglii.

Ilość bezrobotnych w Anglii wyniosła w dniu 24 października 1.074.000 osób. Cyfra ta wykazuje wzrost bezrobotnych w ciągu tygodnia o 2704 osoby, w porównaniu jednak z odpowiednim okresem z r. 1926 ilość bezrobotnych zmniejszyła się o 422.171. (z)

Handlowe paszporty zagraniczne 25 zł. za wyjazd jednorazowy--200 zł. za paszport roczny wielokrotny

Sprawa zniesienia ograniczeń paszportowych absorbuje oddawna umysły obywateli zainteresowanych, aby opłaty za paszporty zagraniczne zostały znacznie zmniejszone, w tym sensie, aby nie krępowały nadal inicjatywy gospodarczej, znajdującą swój wyraz często w wyjazdach zagranicę.

W sprawie tej jedna z miejscowych organizacji gospodarczych, uzyskała szereg ciekawych informacji ze źródeł najbardziej miarodajnych.

Według tych informacji, zastępujących ze wszęch miar na wierę komisja opiniodawcza przemysłowa przy preziezie komitetu ekonomicznego ministrów, wystąpiła z projektem zmiany przepisów dotyczących wystawiania paszportów dla osób, udających się zagranicę w celach handlowych i przemysłowych. Komisja w projekcie swym przedstawia następujące opłaty paszportowe:

1) Za paszport na wyjazd jednorazowy o conajmniej jednomiesięcznej ważności lub za ulgowe zezwolenie na ponowny wyjazd o ważności conajmniej jednomiesięcznej dla wyjeżdżających w celach handlowych i przemysłowych — 25 zł.;

2) za paszporty na wyjazd wielokrotny nie więcej, jak na 6 wyjazdów, z ważnością conajmniej jednomiesięczną na każdy wyjazd — odpowiednia wielokrotność 25 zł.;

3) za paszporty ulgowe jednoroczne na nieograniczoną ilość wyjazdów również dla osób udających się zagranicę w celach handlowych i przemysłowych — 200 zł.;

Projekt rozporządzenia wykonawczego opracowany przez komisję opiniodawczą przewiduje nowe ulgi co do możności uzyskania paszportów przez niektóre kategorie osób, udających się zagranicę w celach handlowych i przemysłowych, ulgi, których wprowadzenie okazuje się koniecznym ze względu na ułatwienie zaopatrywania się zagranicą w środki produkcji, surowce, a zatem w związku ze sprawą aktywności bilansu handlowego, nie mniej, niż ze sprawą racjonalizacji produkcji.

Wierutne bajki o Banku Eksportowym

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (K) telefonuje: Ze źródeł urzędowych informują nas, że wiadomość o mającym powstać Banku Eksportowym nie odpowiada rzeczywistości. Sfery rządowe nie zajmują się nawet rozpatrywaniem jakiegokolwiek projektu w tej sprawie.

Wystawa w Barcelonie.

Miasto Barcelona w Hiszpanji organizuje Powszechną Międzynarodową Wystawę w roku 1929, na której reprezentowane będą wszelkie dziedziny światowej działalności. W sekcji przemysłowej reprezentowane będą najważniejsze wytwory i wyniki pracy w dziedziny przemysłu, handlu i rolnictwa, w szczególności zaś wyroby przemysłu wszystkich krajów, jak również maszyny, aparaty i procesy fabrykacji, używane przy ich wytwarzaniu, w transporcie, przerobieniu lub instalacji. Sekcja ta obejmie również ekspozycje, wchodzące w zakres danych naukowych, sposobów nauczania i kształcenia zawodowego jak również poszukiwań naukowych i organizacji społecznych, odnoszących się bezpośrednio do rozwoju przemysłu. Rolnictwo, jakoteż górnictwo wejdą w skład sekcji przemysłowej. Wystawa otwarta będzie 1-go kwietnia 1929 roku i trwać będzie do 31-go grudnia 1929 roku.

O szczegółowsze informacje należy się zwracać pod następujący adres: Sr. Presidente del Comité Ejecutivo de la Exposition de Barcelona, Calle de Lérída, 2 Barcelona.

du na ułatwienie zaopatrywania się zagranicą w środki produkcji, surowce, a zatem w związku ze sprawą aktywności bilansu handlowego, nie mniej, niż ze sprawą racjonalizacji produkcji.

Praktyka bowiem wykazuje, że obecnie obowiązujące przepisy, jak również ich stosowanie w bardzo znacznej mierze utrudniają kontakt przemysłu i handlu z zagranicą, które właśnie w interesie rozkwitu gospodarki krajowej winien być znacznie ułatwiony.

Organizacje przemysłowe i handlowe stwierdzały szereg wypadków w których, wskutek przewlekłej procedury paszportowej, korzystne transakcje nie przyszły do skutku, względnie okazała się trudność

Sądy pracy rozstrzygać będą zatargi między pracownikami i pracodawcami

W tych dniach ministerstwo pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości przesało wszystkim ministerstwom do uzgodnienia projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o sądach pracy. Sądy te obejmują sprawy, dotyczące w zasadzie wszystkich pracowników najemnych, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę tak robotników, jak i pracowników umysłowych, a także chałupników oraz uczniów we wszelkich dziedzinach pracy, z wyjątkiem narazi rolnictwa. Rozporządzenie ma jednak upoważnić ministra sprawiedliwości i ministra pracy i opieki społecznej do rozszerzenia właściwości sądów pracy na spory, dotyczące pracy w rolnictwie.

Wyłączone mają być sprawy, dotyczące urzędników kontraktowych, a także prywatnych pracowników umysłowych, których stałe wynagrodzenie przenosi 10.000 złotych rocznie. Sądy pracy mają być powołane nie tylko do rozstrzygania spraw spornych cywilnych, wynikających ze stosunku pracy i nauki zawodowej, ale i do roz-

poznawania spraw karnych o przekroczenia przepisów prawnych o ochronie pracy. W sprawach karnych orzekać ma jednoosobowo sędzia przewodniczący bez udziału ławników.

Przewodniczący sądów pracy i ich zastępcy mają być mianowani przez pana prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek ministra sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem pracy i opieki społecznej z pośród sędziów państwowych. Ławników sądów pracy powoływać ma w równej liczbie z grupy pracodawców i pracowników na okres dwuletni minister pracy po porozumieniu z ministrem sprawiedliwości.

Przepisy powyższego projektu stanowiące faktyczne przekształcenie przepisów ustawy austriackiej z dnia 27 listopada 1896-go roku o sądach przemysłowych, stworzą sadownictwo pracy w b. zaborze rosyjskim i obowiązować będą w b. zaborze austriackim, gdzie dotychczasowe sądy przemysłowe ulegną reorganizacji. W ustawodawstwie b. zaboru pruskiego wprowadzone będą zmiany analogiczne do zmian dokonanych w ustawie austriackiej. (pp)

należytego wyzyskania koniunktury na surowce.

Do wiadomości komisji opiniodawczej doszły dwa stwierdzone wypadki, w których krajowy przemysł eksportujący, posługuje się stałymi komiwojażerami zagranicznymi tylko dlatego, że w uzyskiwaniu paszportów dla krajowych podróżnych handlowych napotkał na trudności i zwłokę.

Tabela opłat paszportowych podana wyżej, znajduje się co prawda w opracowaniu i projekcie, niemniej, należy się spodziewać, że czynniki miarodajne istotnie wezmą pod rozwagę słuszne względy przemawiające za wydatnym obniżeniem opłat paszportowych.

Sądy pracy

rozstrzygać będą zatargi między pracownikami i pracodawcami

W tych dniach ministerstwo pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości przesało wszystkim ministerstwom do uzgodnienia projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o sądach pracy. Sądy te obejmują sprawy, dotyczące w zasadzie wszystkich pracowników najemnych, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę tak robotników, jak i pracowników umysłowych, a także chałupników oraz uczniów we wszelkich dziedzinach pracy, z wyjątkiem narazi rolnictwa. Rozporządzenie ma jednak upoważnić ministra sprawiedliwości i ministra pracy i opieki społecznej do rozszerzenia właściwości sądów pracy na spory, dotyczące pracy w rolnictwie.

Wyłączone mają być sprawy, dotyczące urzędników kontraktowych, a także prywatnych pracowników umysłowych, których stałe wynagrodzenie przenosi 10.000 złotych rocznie. Sądy pracy mają być powołane nie tylko do rozstrzygania spraw spornych cywilnych, wynikających ze stosunku pracy i nauki zawodowej, ale i do roz-

poznawania spraw karnych o przekroczenia przepisów prawnych o ochronie pracy. W sprawach karnych orzekać ma jednoosobowo sędzia przewodniczący bez udziału ławników. Przewodniczący sądów pracy i ich zastępcy mają być mianowani przez pana prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek ministra sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem pracy i opieki społecznej z pośród sędziów państwowych. Ławników sądów pracy powoływać ma w równej liczbie z grupy pracodawców i pracowników na okres dwuletni minister pracy po porozumieniu z ministrem sprawiedliwości. Przepisy powyższego projektu stanowiące faktyczne przekształcenie przepisów ustawy austriackiej z dnia 27 listopada 1896-go roku o sądach przemysłowych, stworzą sadownictwo pracy w b. zaborze rosyjskim i obowiązować będą w b. zaborze austriackim, gdzie dotychczasowe sądy przemysłowe ulegną reorganizacji. W ustawodawstwie b. zaboru pruskiego wprowadzone będą zmiany analogiczne do zmian dokonanych w ustawie austriackiej. (pp)

Rynek pieniężny Dolar i akcje

Na giełdzie walut obcych w Warszawie w dalszym ciągu popyt na dolary efektywne nie ujawnia się. Dewizy dolarowe notowano po kursie 8,90.

W obrotach pozagiełdowych podaż materiału dolarowego znacznie przewyższa popyt. Kurs prywatny wynosił w dniu wczorajszym zł. 8,88 i pół w płaceniu, 8,89 i pół w oddawaniu przy tendencji zniżkowej. Bank Polski ofiaruje nadal za dolara zł. 8,85 i 8,84.

Na giełdzie akcyjnej w Warszawie notowania wczorajsze wykazują drobne odchylenia zniżkowe wszystkich prawie akcji. Zwyżkowały jedynie akcje Banku Polskiego o 1 punkt. Znacznym popytem cieszyły się dolarówki, kurs których z powodu braku oddawców zwyżkował z 58 na 60,5 zł.

Na poglądzie przy niewielkiej obrotach poziom kursów oficjalnych został utrzymany. (rz)

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA:
Dolary 8,88—8,87 i trzy czwar.—8,88
CZEKI:
Belgia 124,18
Londyn 43,39 i pół — 43,39
Nowy Jork 8,90
Paryż 35—35,02 i pół
Praga 26,41 i pół
Szwajcaria 171,82
Wiedeń 125,85
Włochy 48,72 i pół

AKCJE:
Bank Handlowy 123
Bank Zarobkowy 95,50—96—95,50
Bank Polski 156,75—156,25—157
Siła i Światło 105
Cukier 5,80—5,85
Węgiel 121—120
Nobel 49
Lilpop 42—41,50
Norbim 210—212
Ostrowieckie 97—96
Starachowice 77,75—77—77,50
Zawiercie 40
Borkowski 4,10—4,20—4,15
Łazy 0,46
Drzewo 12,50
Fitzner 9,25—9,60
Modrzejów 10—10,15
Ortwiel 14—15
Pocisk 3,35—3,15
Zieleniewski 22,25
Zyrardów 19
Haberbusch 158.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 59—60,50
6 proc. dolarowa 82,50
10 proc. kolejowa 102,50
5 proc. konwersyjna 63,50—63
5 proc. konwersyjna kolejowa 61,75
8 proc. listy zastawne Banku G. Kr. 92.—, 93.—
8 proc. listy zastawne ziemskie zł. 82—81,50
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 60,75—60,50—60,60
8 proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 82—81,50—81,85
5 proc. listy zast. m. Warszawy zł. 67,50—67,25
8 proc. Kalisz 79,25—79
5 proc. m. Kalisz 57
5 proc. m. Piotrkowa 57
4 i pół pr. rublowe m. Warszawy 35,50.

Notowania złotego.

W dniu 3 listopada 1927 r.
Za 100 złotych:
Londyn 43,50
Zurich 58,20
Berlin wpl. 46,825—47,225
na Warszawę 46,915—47,125
na Poznań 46,85—47,05
Gdańsk wpl. 57,61—57,75
na Warszawę 57,55—57,70
Wiedeń czechi 79,30—79,58
Praga 373,30

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 3 listopada 1927 r
Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich
100 złotych polsk. 57,61—57,75
Warszawę 57,55—57,70
Londyn 25,—, 25

GONG



„Luna”

Teatr Literacko-Artystyczny

Dziś 2 przedstawienia

Program Nr. 2.

„Płać pan złotówkę”

Wielki przegląd w 14 częściach pióra Lela, Nela, Wima, Szer-szenia i Bajkowskiej, muzyka T. Sygietyńskiego, Hos-siassona i innych.

Z udziałem całego zespołu i baletu:

- 1) Pierwszy krok
- 2) Telewizja
- 3) Mój stary Będziń
- 4) Zona i kochanka
- 5) Tak kocha cyganka
- 6) To Ci zieć!
- 7) Płać pan złotówkę
- 8) Bolcio-Girls
- 9) Ach ten łotr
- 10) W prerajch
- 11) Fortancerka
- 12) Nocny dyżur
- 13) Książę Walec
- 14) Radjodzięci

FINAŁ

Kierownik artystyczny: Walery Jastrzębiec.
Kierownik literacki: Jerzy Sygietyński.
Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński.
Baletmistrz: Eugeniusz Wojnar.
Dekoracje: art. mal. S. Frasiaka.
Efekty świetlne: S. Ogłędzkiego.

Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 7,45 i 10 wiecz. W soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia: o godz. 5,45, 7,45, i 10 wiecz.



Pat i Patachon

Królowie Humoru jako

„MILJARDERZY“

Ostatnie 3 dni!

Anons: W następnym programie: **Konstancja Talmadge** w obrazie p. t. **Wenus z Wenecji** (Piratka z Wenecji).



Ostatnie 3 dni!

Ostatnie 3 dni!

„Król Prerji“

W roli głównej

Enid Bennet

Nowość

Zawiadomienie.

Nowość

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Publ. że **Kolegium Pracowników Fotograficznych**, otworzyło specjalną pracownię **powiększeń fotograficznych** (portretów).

Kto posiada fotografię choćby najmniejszą, wykonujemy **oryginalny portret**, podwójnie retuszowany, **wielkości 35x45**, po cenach konkurencyjnych tylko **3 zł.**

Aby przekonać Sz. Publ. o solidnym wykonaniu naszej pracy, wykonujemy **portret próbny 3 zł.**

Przyjmujemy także wszelkie zamówienia poza pracownią oraz roboty w zakresie fotografii wchodzące; również **powiększenia dla architektury.**

Pracownia czynna od 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy.

Kolegium Pracowników-Fotograficznych

Łódź, Konstantynowska 33, front II p.

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza niniejszem publiczny przetarg ofertowy na urządzenie instalacji wodociągów i kanalizacji w domu dla bezdomnych przy ul. Napiórkowskiego Nr. 76.

Oferty pisemne, odpowiadają treści kosztorysu ślepego, należy składać w kopertach zamkniętych z napisem „Oferta na urządzenie instalacji wodociągów i kanalizacji w domu przy ul. Napiórkowskiego Nr. 76“, w Magistracie, Plac Wolności 14, III piętro, pokój Nr. 52, do dnia 9 listopada r. b. do godziny 12-ej, gdzie otrzymać można jeden ślepy kosztorys i przejrzeć warunki przetargu. 8625-1

Prenumerujcie „Bibliotekę Groszową“!

(Warszawa, Moniuszki II)

Każdy tom, to zajmująca, barwna podróż, kształcąca wycieczka krajoznawcza.

Za zł. **9.95**

15 tomów najświetniejszych powieści, oraz bezpłatne dodatki: magazyn Biblioteki Groszowej i bajki dla dzieci.

Książka „Biblioteki Groszowej“ jest dziś bezsprzecznie najtańszą książką świata. Okładki najlepszych rysowników (Norblina, Gronowskiego, Berczewskiej, Świdwińskiego, Zaruby), ilustracje z najlepszych filmów, przekłady pióra najlepszych pisarzy (Boy'a, La'wego, Broniewskiego, Wyrzykowskiego, Wittlina i in.)

Katalogi, prospekty — gratis i franko. 8541-3

Gimnazjum Żeńskie JÓZEFA ABA w Łodzi

Zielona 10, tel. Nr. 22-12.

Sekretariat przyjmuje dalsze zapisy do równoległej klasy A (popołudniowej).

Dyrektor: J. Ab.

Pokój umeblowany,

może być mały, byle cichy w centrum miasta poszukiwany.

Oferty sub. „G. 83“ do Administracji „Głosu Polskiego“.

Dwa pokoje

z kuchnią

w pierwszorzędnym domu, w centrum miasta, od zaraz do odstąpienia. Oferty po „P. Z.“ do adm. „Głosu Polskiego“. 8598-3



Zarząd Gminy wyzn. żydowskiej m. Łodzi

podaje niniejszym do wiadomości, że ostateczny termin zapłaty zaległych składek gminnych za 1926 rok przez płatników składki, zamieszkałych przy ulicach Piotrkowskiej, Cegielnianej, Dobrej, Emilji, Górnego Rynku, Gubernatorskiej, Karolewskiej, Szosie Karolewskiej, Keniga, Kruczej, Napiórkowskiego, N.-Zarzewskiej, Pabjanickiej, Szosie Pabjanickiej, Przedzalnianej, Rokicińskiej, Szosie Rokicińskiej, Różanej, Rzgowskiej, Senatorskiej, Sieradzkiej, Słowiańskiej, Suwalskiej, Sosnowej, Szarej, Targowej, Tylnej, Warszawskiej, Wodnej, Wodnego Rynku, Wysokiej, Czerwonej, Głównej, Al. Kościuszki, Al. 1. Maja, Andrzeja, Anny, Ewangelickiej, Gdańskiej, Juljusza, Karola, Kątnej, Kopernika, Łakowej, Lelewela, Łomżyńskiej, Łowickiej, Moniuszki, Narutowicza, Nawrot, N.-Cegielnianej,

został przedłużony do dnia 15 listopada r. b. włącznie i wzywa płatników, aby dla uniknięcia zbytecznych kosztów wpłacili w terminie wyżej wyznaczonym, zaległą składkę do Kasy Łódzkiego Banku Dyskontowego przy ulicy Piotrkowskiej nr. 43. Po upływie tego terminu składka wraz z kosztami i karami za zwłokę ściągnięta zostanie nieodwołalnie w drodze egzekucji przymusowej.

Łódź, dnia 3 listopada 1927 roku.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Zakłady Elektrotechniczne — Elektropol —, Abram Szczekacz“ podaje do wiadomości, że termin zgłaszania wierzytelności został przedłużony do dnia 13 listopada 1927 roku.

Syndyk tymczasowy upadłości adwokat Edmund Moszkowski. (Piotrkowska 116). 8625-1

„Dom Dziecięcy“ syst. Montessori

pod kierownictwem p. KAPLANÓWNY Wólczańska 23 (front, parter), tel. 14-27.

Zajęcia popołudniowe już się rozpoczęły. Zapisy trwają.

Uwaga! Potrzebna praktykantka z muzyką. 8653-3

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku. Piotrkowska 294, tel. 22-89.

przy przystanku (tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, piwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na miesiąc Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne, Elektryzacja. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

OGŁOSZENIA DROBNE.

KUPNO I SPRZEDAŻ

DIWANY reperuje Tkalinia Sztuczna, Piotrkowska 92, 8582-0

KARAKUL 142 ctm, długości sprzedam tanio byle zaraz. Rokicińska 33, m. 2. 8626-1

LOKALE I MIESZKANIA

SAMOTNA starsza wdowa przyjmie na mieszkanie 2-ch panów, lub 2 panie. Juljusza 55, 1 p., m. 8. 8619-3

DONIESIENIA ROZM.

ZAGINAŁ pies rasy „Doberman“. Odprowadzić za nagrodą. Kilińskiego 77, pralnia. 8621-3

ZAGUB. DOKUMENTY

EMMA GAMPE zgubiła dowód osobisty, wydany w Komisariacie Rządu na m. Łódź. 8531-2

RYSLA GOTFRID zgubiła wyciąg z ksiąg ludności stałej gminy Chęcin. 8580-3

„GIEŁDA PRACY“

POTRZEBNY stolarz na białe roboty. Wiadomość: Piotrkowska 92. 8622-1

DOZORCA pozostający w ciągu 8 lat bez pracy na posadzie, zmuszony jest zmienić służbę z powodu zmiany właściciela domu, poszukuje innego miejsca. Posiada najlepsze referencje. Zgłoszenia upraszam składać do admn. „Głosu“ sub „Dozorca“. 8618-3

INTELIGENTNY młodzieniec z 6-klasowym wykształceniem, zna niemiecki i buchalterję, poszukuje posady. Oferty do „Głosu“ dla „J. M.“ 8623-1

MŁODY CZŁOWIEK z średnim wykształceniem, komercjalista, dobry organizator, były kierownik Domu Transp, przyjmie posadę na bardzo dogodnych warunkach w charakterze kierownika, org., akwizyt., inkasenta, ewentualnie podróżującego, znając stery kupieckie w całym państwie. Oferty „sub „A. L.“ do „Głosu“ 8618-1

POSZUKIWANA inteligentna paniątka izraeltka, z wykształceniem conajmniej 7-klasowym do dwojga dzieci, dziewczynka lat 9, chłopiec lat 4. Zgłaszać się: ul. Zagajnikowa № 23, do p. Klajman. 8612-3

RUTYNOWANA ekspedjentka poszukuje pracy w tej branży. Oferty pod „Uczciwa“ do adm. „Głosu Polskiego“. 8595-2

WYKWALIFIKOWANA krawcowa kierownicza potrzebna do pierwszorzędnej pracowni. Warunki korzystne. Piotrkowska 181, m. 4. 8616-1

LEKARZ-DENTYSTA R. Hanftwurełowa powróciła.

Kino Spół. Prac. Państw.

Sienkiewicza 40.

Od wtorku, dnia 1 listopada do poniedziałku wł.

Wielki wspaniały program!

Królewicz Fijołków

Piękny dramat salonowy w 10-ciu aktach.

W rolach głównych: Sili Dagover, Harry Siedtke, Dary Holm i Ernest Verebes

ANONSI Następnym program:

„Kochanka“

Początek w dni powszednie o godz. 5,30 ostatni o 9,30. W soboty, niedziele i święta o g. 3-ej po południu

Poszukuje się zdolnych tkaczy

na warsztaty zarobkowe.

Zgłoszenia z podaniem poprzedniej pracy do WARSZAWSKIEJ FABRYKI DYWANÓW „DYWAN“ Sp. Akcyjna Tomaszów Mazowiecki, ul. Miła 54.

Gabinet dentystyczny E. FUCHS

Nawrot 4, tel. 27-31.

Przyjmuje osobiście.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5,-; zagranicę — zł. 7,20.

Ogłoszenie za wiersz milimetrów 1 szpaltowy 1 strona i wtekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadane po teście 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajnie 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10-złot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej